Nr. 134. We Lwowie, Środa dnia 12. Czerwca 1889. **Rok XXVIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych

Przedpłata wynosi:

we Lwowie z odniesieniem do domu: miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr 4·50

Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej: miesięcznie złr. 2·— kwartalnie „ 6·— półrocznie „ 12·—

Za granicą kwartalnie złr. 7·50.

Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, t. j. od 1. do ostatniego w miesiącu.

Za zmianę adresu dopłaca się 20 cnt.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 104.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej". ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników", ul. Karola Ludwika l. 9.

Ogłoszenia przyjmują: W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), rue de Saints Péres 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Moose, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.

Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów dnia 11. czerwca.

Książę czarnogórski przybył onegdaj do Wiednia, i konferował z hr. Kalnokim i Szögyenim w ministerstwie spraw zagranicznych. Jak słychać, zapewnia on, że car żywi względem Austrji zamiary pokojowe. Wczoraj był książę u cesarza, a następnie konferował z ambasadorem rosyjskim.

Jak półurzędowo zapewniają, pogłoska o przyszłym zjeździe hr. Kalnokiego z Crispim w Chebie (Eger), tudzież, że Crispi ma z rodziną przybyć do Karlsbadu, jest zmyśloną.

Rządy obu dzielnic monarchii postanowiły, że najbliższy spis ludności ma być uskuteczniony tak w Austrji jak Węgrzech na jednakowych podstawach; przy poprzednim spisie były znacznie odmienne podstawy przyjęte.

Z powodu specjalnego wypadku zwrócono uwagę Rad skolnych okręgowych, że ci katecheci, którzy przed wprowadzeniem nowej ustawy o katechetach zostali ustanowieni, nie są obowiązani do uiszczania dodatków do emerytalnego funduszu nauczycielskiego, podczas gdy ci nauczyciele religii, którzy dopiero na podstawie nowej ustawy zostali mianowani, dodatek ów opłacać winni.

Arcyksiążę Rajner oświadczył przez swego ochmistrza, że nie może przyjąć burmistrza wiedeńskiego, który mu w myśl uchwały Rady miejskiej miał złożyć podziękowanie za mowę jego w akademii umiejętności. Odprawa była wcale ostrą.

Komitet wyborczy konserwatywnej większości czeskiej kurji dworskiej mianował pomiędzy kandydatami 15 takich, którzy na rzecz centralistycznych członków tej kurji mają złożyć swoje mandaty, jeżeli przed czy w toku sesji sejmowej centraliści kompromis przyjmą.

Konwersja węgierskich pryorytetów srebrnych świetnie się udała.

Przyszłego ministra spraw wewn., Telekiego, witają pisma opozycyjne wcale sympatycznie.

Köln. Ztg. donosi z Petersburga, że car, żegnając się z szachem, wyraził mu osobiście stanowczo swoje zapatrywanie na politykę obecną. Zwrócił przytem uwagę szacha, iż na wypadek, gdyby uległ podczas swego pobytu w Londynie wpływom angielskim, powinien wiedzieć, że 100.000 bagnetów rosyjskich stoi nad granicą Persji.

Londyński *Daily Telegr.* dowiaduje się, że słowa te wypowiedział car tylko dla zamaskowania tajnego układu, który szach w Petersburgu zawarł z carem. Treść tego układu ma być następująca: W razie wojny z Anglią szach odstąpi wojskom rosyjskim znaczne terytorja; zobowiązuje się nie nadawać żadnemu krajowi bez wiedzy Rosji przywilejów handlowych; Rosja natomiast obejmie gwarancję całości Persję i ochronę dynastji dziś rządzącej przeciw wewnętrznym i zewnętrznym nieprzyjaciołom.

Onegdaj przybył szach do Berlina, przyjmowany przez cesarza i wszystkich książąt krwi, tudzież hr. H. Bismarka, z największą okazałością. Cesarz kilkakrotnie obejmował w ramiona gościa, poczem nastąpił uroczysty wjazd przy huku armat i dźwiękach muzyki.

Niemcy traktują z Belgią względem założenia bezpośredniego (z pominięciem Anglii) telegrafu podmorskiego z Ostendy do Ameryki, i ofiarują dla tego przedsięwzięcia subwencję.

Konserwatywne dzienniki niemieckie żądają upaństwowienia kopalń węgla w Niemczech. Wskazują one na niebezpieczeństwo dotychczasowego systemu, który z jednej strony rabunkową gospodarką zbyt prędko wyczerpuje zapasy węgla, a z drugiej stan górniczy zmienia w tłumy proletarjatu.

Ze Szwajcarji donoszą: Centralny parlament uchwali w ciągu bieżącej sesji zaprowadzenie karabinu repetjerowego o małym kalibrze dla wojsk szwajcarskich i przyzwoli kredyt odpowiedni.

Anglia przyrzekła już swój udział w międzynarodowej konferencji dla ochrony pracy, która ma się odbyć we wrześniu b. r. w Bernie. Zwoływany przez kard. Lavigerie kongres dla sprawy zniesienia niewolnictwa odbędzie się między 4. a 11. sierpnia w Lucernie.

Komisja wojskowa francuskiej Izby posłów uchwaliła wybrać mięszaną, z członków Izby i senatu złożoną komisję dla porozumienia się co do różnic w uchwałach obu ciał w sprawie ustawy wojskowej. Rząd postanowił myśl tę usilnie popierać.

Wczoraj miało się odbyć w Angouleme zgromadzenie bulanżystów, a następnie bankiet. Jedno i drugie jednak zostało zakazane. Około 24 osób, które wznosiły okrzyki na cześć Derouleda, policja aresztowała. Ponieważ Deroulede, Laguerre, Laissant i Richard protestowali przeciw zarządzeniom policji w sposób nieprzyzwoity, zostali aresztowani. Aresztowanie to wywołało demonstrację blisko 4.000 tłumu, w skutek czego wojsko skonsygnowano. Dzięki jednak rozważniejszym żywiołom nie przyszło do ekscesu. Wieczorem wypuszczono aresztowanych bulanżystów. Wypadek ten może mieć jedynie dla Derouleda nieprzyjemne skutki, porwał on bowiem aresztującego go komisarza za kołnierz i tak się z nim obszedł, że komisarza musiano wynieść omdlałego.

Intendant wojskowy, Reichert, który był w służbie w ministerstwie wojny od czasów Boulangera, został przez senacką komisję śledczą aresztowany. Ten sam los spotkał kapitana w sztabie ministra wojny, Fleuchata, a to na podstawie kompromitujących pism, znalezionych u Reicherta. Reichert został jednak wypuszczony na wolność, oddawszy sądowi wszystkie w posiadaniu jego znajdujące się dokumenta. Natomiast słychać o uwięzieniu jenerała Younga, przydzielonego niegdyś Boulangerowi jako ministrowi wojny, tudzież kilku innych wyższych urzędników i oficerów.

Z Rzymu donoszą: Sprawa Duranda (konzula włoskiego w Tryeście) zakończyła się w Izbie posłów uchwalonem ogromną większością wotum zaufania dla Crispiego. Crispi zaznaczył, że na dotrzymaniu traktatów polega pokój Europy, to też każdy patrjota winien tych traktatów strzedz usilnie. „Wiem to dobrze, że pewien czynny i nieprzejednanie usposobiony wewnętrzny nieprzyjaciel z radością powitałby dzień rozerwania trójprzymierza. Nieprzyjaciel ów do tego dąży i bywa w tej pracy przez pewne mocarstwo popierany — ale praca ta daremna, a sojusz będzie silny ku ochronie pokoju i praw narodowych". Wyraźna ta przymówka do Watykanu i Francji wywołała senzację.

Przy sprzyjającej pogodzie odsłonięto w niedzielę pomnik Giordana Bruno. W uroczystym pochodzie na Campo Fiore brały udział władze, uniwersytety, wolnomularze, około 4000 chorążych; udział ludu był olbrzymi; uroczyste mowy mieli: burmistrz Bacciolli, burmistrz z Noli (zkąd rodem był Giordano) Vitali i deputowany Bovio. Ostatni powiedział: „Papiestwo jest dniem 9. czerwca mocno dotknięte, ponieważ dzień ten jest punktem wyjścia dla nowej cywilizacji."

Po odsłonięciu odbył się świetny międzynarodowy bankiet, na którym wznoszono toasty na cześć wolności, braterstwa i ludzkości.

Jak pisma włoskie donoszą, rząd otrzymał od króla Menelika pismo, w którem zapewnia, iż poczyni Włochom wszelkie ułatwienia, jakich zażądają dla rozszerzenia terytorjum w okolicach Massawy. Za pomoc tę prosić miał pretendent do korony abisyńskiej o poparcie Włoch przeciw innym pretendentom.

Z Belgradu donoszą: Poseł austrjacki Hengelmüller opuszcza Belgrad za dłuższym urlopem i już prawdopodobnie nie powróci.

W niedzielę odprawił przywrócony urzędowo metropolita Michał mszę uroczystą, na której byli obecnymi biskupi złożeni z urzędu. Michał oświadczył z kazalnicy, że siedmioletni okres rządów Teodozjusza był nielegalny i niekanoniczny. Oświadczenie to wywołało niesłychaną senzację.

Milan przybył jeszcze d. 4. bm. do Konstantynopola, i miał tam dłuższy czas zabawić. Dla belgradzkiej akademii nauk przysłał 10.000 franków a dla klubu jeźdźców w Szabacu 100 dukatów. Według doniesień belgradzkich miały ostatnie wypadki, a zwłaszcza przywrócenie metropolity Michała nadzwyczajnie zirytować Milana. Obwinia on rejentów o złamanie słowa; skutkiem tego miał plan swej podróży zmienić i nie przybędzie do Serbii, ale pojedzie z Konstantynopola morzem do Paryża. Z Wiednia jednak donoszą, że Milan jest tamże spodziewany.

Nasze czy obce żywioły?

(Ciąg dalszy).

Jak się przedstawia ogół własności tabularnej w kraju?

Według obliczenia prof. Pilata (umieszczonego w powoływanym już odczycie o stosunkach własności tabularnej w Galicji) własność tak zwana tabularna, to jest zapisana w dawnej tabuli krajowej i w nowych księgach hipotecznych, obejmuje obecnie z uwzględnieniem gruntów odstąpionych na wykupno służebnictw 5,500.000 morgów czyli 40·33% całej powierzchni Galicji.

Z całego obszaru zajętego przez własność tabularną, część znaczna znajduje się w ręku martwem. a) W posiadaniu rządu i funduszu religijnego 415.000 morgów czyli 7·4%. b) W posiadaniu biskupstw, klasztorów i beneficjów duchownych 213.000 morgów czyli 3·8%. c) W posiadaniu fundacji świeckich 80.000 czyli 1·45%. d) W posiadaniu gmin 20.000 morgów.

I. W posiadaniu martwej ręki 728.000 morgów czyli 13·24% obszaru.

II. 37 magnatów właścicieli z obszarem powyżej 10.000 morgów posiadają 1,100.000 czyli 20% ogółu obszaru w. wł., razem z martwą ręką 1,828.000 morgów czyli 33·24% całej większej własności.

Pozostaje zatem reszta 3 672.000 morgów, w której mieszczą się majątki fidei komisów, majątki w obcych rękach i majątki w rękach żydowskich poniżej 10.000 morgów.

Według wykazu, znajdującego się w „Roczniku statystyki Galicji" za r. 1886 następujące fidei-komisy obejmują przestrzenie:

hr. Baworowskich	4.147	morgów
„ Borkowskich	3.818	„
Czarkowskich	5.800	„
„ Gołuchowskich	8.269	„
ks. Lubomirskich	8.586	„
hr. Potockich	34.600	„
hr. Siemieńskich-Lewickich	12.359	„
hr. Stadionów	9.785	„
ks. Lubomirskich I Rozwadowska	17.307	„
„ „ II Miżynicka	5.832	„
Razem	117.273	„

Potrąciwszy fidei-komisy z przestrzeni wyżej 10.000 morgów wliczone już pod rubr. II, a więc:

Potockich	34.600	morgów
Siemieńskich-Lewickich	12.359	„
i Lubomirskich I (Rozwadów)	17.307	„
Razem	64.266	„

pozozostanie III. reszta fidei komisów 53.000 morgów.

Majątki w ręku obcem będące wykazaliśmy następujące:

	majątków	morgów
1. JCW. arcyks. Albrecht klucz żywiecki	74	147.000
2. Księżna Montleart-Sachsen i Curland	16	5.000
3. Hr. Ressegnier i hr. Kinsky klucz Nisko	13	21.000
4. Hr. Czermin Alojza klucz Głogów	4	2.500
5. Hr. Schaffgotsche Chmielów	1	1.500
6. Hr. Czaki i hr. Coudenhove klucz Łysiec	7	8.000
7. John Karol klucz tłumacki	8	6.000
8. Rodich i Berlinerkampf	2	1.000
9. Hr. Hugo Stadion Bohorodyczany	10	9.700
10. Ogólny Zakład kred. ziem. we Wiedniu klucz nadwórniański	8	147.000
11. Akcyjne Towarzystwo wyrobu drzewa we Wiedniu	2	2.400
12. Br. Liebig et Comp. (Borynia)		95.000
13. Br. Thonet		5.000
Ogółem		450.000

Potrąciwszy z tej kategorji dobra powyżej 10.000 m., a więc:

JCW. arcyks. Albrechta	147.000	m.
Zakł. kr. ziemsk. wied.	147.000	„
Hr. Kinsky	21.000	„
Razem	410.000	m. pozostaje

IV. reszta majątków w obcem ręku 40.000 czyli razem:

1. martwa ręka	728.000	m.
2. 37 fortun powyżej 10.000 m. razem	1,100.000	„
3. reszta fideikomisów	53.000	„
4. reszta majątków obcej ręki	40.000	„
Razem	1,921.000	m.

pozostaje z ogółu 5,500.000 reszta 3,579.000 m., przypadających na wszystkie fortuny średnie do 10.000 morgów obszaru.

W tej kategorji mieści się 513 majątków większej własności opłacjący wyżej 100 zł. podatku i 185 posiadłości tabularnych opłacających, podatku od 25-100 zł., razem 698 posiadłości w ręku (305+127) 432 żydów właścicieli, dzierżących w przybliżeniu około 400.000 morgów, to znaczy 7% ogółu powierzchni własności tabularnej, a po wyłączeniu majątków martwej ręki, 37 fortun magnackich, fideikomisów i majątków w obcem ręku będących okaże się, że przestrzeń 400.000 m. jest mniej niż 9-tą częścią pozostałej reszty i stanowi 11·4% pozostałej po tem wyłączeniu reszty.

Majątki w ręku obcem będące obejmują 450.000 morg. i stanowią 8% ogółu powierzchni tabularnej posiadłości.

Po zestawieniu tych obliczeń przedstawi nam się następujący rezultat:

	morgów	powierzchni tab. własn.
1. Martwa ręka	728.000	t. j. 13·24%
2. Obca ręka	450.000	t. j. 8·02%
3. Żydzi	400.000	t. j. 7·02%
Razem	1,578.000	t. j. 28·28%

37 fortun obejmuje 1,100.000 morgów; jeżeli od tego odejmiemy 400.000 z obcej ręki, pozostanie 33 fortun magnackich powyżej 10.000 obejmujących 700.000 morgów, czyli razem ręka martwa, obca, żydowska i wielkopańskie latifundia obejmują blisko 2,278.000 morgów, t. j. blisko 40% ogółu ziemi większej własności w Galicji.

Na całości dóbr większej posiadłości w Galicji ciąży długów hipotecznych około 200 milionów zł. Obliczywszy 728.000 morgów martwej ręki i co najmniej 147.000 morgów JCW. arcyksięcia Albrechta i 147.000 Credit Bodencreditanstaltu, to jest z górą milion morgów wolnych od długów, pozostaje 4,500.000 morgów obdłużonych dziś blisko 200 milionami zł., to znaczy, że na każdy morg ziemi większej posiadłości wypada 44 zł. długu.

Tak się przedstawiają szczerby w większej własności ziemskiej w Galicji.

Pozostała reszta, po wyłączeniu majątków martwej, obcej, wielkiej i żydowskiej ręki stanowi owo jądro średniej warstwy, dźwigającej wszelkie obowiązki obywatelskie, jakie ze społecznem stanowiskiem większej własności w każdym kraju są związane. Więc służba publiczna w kraju i powiecie, prace gospodarskie i ekonoczne, obowiązki domowe i publiczne. Czy to ubezwładnienie 40% przestrzeni większej własności w kraju nie dało się już odczuć w niewypełnianiu obowiązków publicznych, w obojętności, w pewnem *vacuum* służby publicznej?

Posterunki niezajęte, poczucie obowiązków publicznych słabnące, służba obywatelska zaniedbywana i tyle innych oznak zobojętnienia i upadku nie są-ż najlepszą odpowiedzią na te pytanie?

Posiadanie własności ziemskiej u nas jest nietylko interesem handlowym, ale jest nadto posterunkiem narodowym, który zająć, dzierżyć wytrwale i opornie jest politycznym obowiązkiem. Z tym stanowiskiem łączy się służba ważna i trudna, rzadko rozumiana, rzadziej spełniana. Posiadanie własności ziemskiej jest powołaniem przewodniczenia, kształcenia, uspołeczniania i uobywatelniania ludu wiejskiego. Jest to mojem najgłębszem przekonaniem, że ani szkoła, ani ksiądz, ani piśmiennictwo ludowe, ani agitatorowie gotowania własnej pieczeni przy ludowym ogniu nie mogą ani nie są w położeniu wywierać tyle wpływu, roztaczać tyle dobroczynnego światła, koić tyle ran zadanych temu społeczeństwu, godzić z takim zapałem przez nienawistne rządy rozdmuchiwanej waśni i zawiści społecznej, jak ci mieszkańcy z „białych dworków szlacheckich", pochyłe drzewa wszystkich malkontentów, borykający się z losem w walce o utrzymanie rodzinnego zagona.

Najlepszą częścią naszych ideałów społecznych było uświadomienie i zrozumienie tego zadania społecznego: pracy około ludu. I kiedy tylko pierwsza nastręczyła się sposobność, kiedy stworzono podstawy samorządu gminnego, będącego jak powiedział Tocqueville „najwyborniejszą szkołą służby publicznej, wśród której naród dojrzewa", tego się zadania z lekkiem sercem wyrzeczono; a uświęcając rozdział gminy od dworu, poświęcono wtedy, w r. 1866, polityczne posłannictwo wygodnemu *dolce far niente* — dla miłego grosza. Tak jest, dla grosza, aby podatków gminnych nie płacić. O to szło przedewszystkiem. Lecz że to wypowiedzieć trudno było, bo szlachcie przez gardło przejść nie mogło, rzucano frazesami jak piaskiem na wiatr. Zaoszczędzono parę groszy a stracono wpływ na gminę.

Zwyciężyła polityka kramarska źle zrozumianego własnego interesu. „Zawsze ci sami niepoprawni, zawsze oni".

I stało się, co się stać musiało. Kto się dobrowolnie stanowiska wyrzeka nie wart współczucia, że poszedł z torbami. Kto sieje wiatr, burzę zbiera. Kto chciał rozdziału gminy włościańskiej od szlacheckiego dworu, kto gminę na łaskę Zołzikiewiczów zdał, niech teraz boleje nad przełomem, który jest i będzie coraz większy. Wśród takich warunków następuje jeszcze drugi, ten już nie samowolnie sprowadzony cios: ruina materjalna i ustępowanie z placu przymusowe. W ciągu lat 28 wkracza falanga nowych ludzi z nowymi pojęciami w szeregi starych. Armia narodowa przerzedza się. Tam, gdzie widziano ongi posłannictwo narodowe, służbę publiczną — nowi widzą interes przemysłowo-handlowy, *bussiness*; o jakichś romansach z ludem nie ma mowy, rzecz bierze się na trzeźwo. Chłopa okpić, odrwić, wyzysk é, należy już do zawodu. Inaczej administracja nie opłaciłaby się. Nowonabywcy jak *yankesy* amerykańscy przychodzą z brutalną siłą i kto słabszy precz z drogi.

W dobrach martwej ręki dawniej i teraz nie było przewodnika, nie było łącznika między ludem a dworem. W dobrach magnackich, latifundiach, obejmujących 37 nazwisk właścicieli, naszych nieobecnych, z 1,100.000 morgów ziemi — wszystko zdane na administratorów, ekonomów i oficjalistów zazwyczaj źle płatnych, do publicznych usług nie przyzwyczajonych, osobiście bardzo zależnych. Pozostają żydzi; kiedy ci przyjdą do zrozumienia obowiązków większej własności u nas, któż zgadnie?

W skutek klęsk różnych, nieraz niezawinionych, często lekkomyślnie ściągniętych, wsku-

---

Listy ze wsi.

XIX.

Jezupol 4 czerwca 1889.

Przed paru laty bawiłem w Bolechowie u mojego podówczas kolegi z Rady państwa ks. Czarkiewicza, u którego doznawałem najserdeczniejszej gościnności; ztamtąd robiłem wycieczki w najciekawszą może na Podgórzu ruskiem okolicę, pełną pomników megalitycznych, pozostawionych przez tajemniczy jakiś a dawno wymarły naród, który opoki fantastycznie piętrzył, wygładzał i wyżłobiał. Powróciwszy z takiej wycieczki, spędzałem wieczór na miłej a pouczającej rozmowie z rodziną księdza Czarkiewicza. Raz zeszła pogadanka na powieści Sienkiewicza, i wtedy usłyszałem zdanie, które mnie bardzo zastanowiło; pani Kobrzyńska, wielce wykształcona córka gospodarza, odezwała się w te słowa: „Zrazu, kiedy Sienkiewicz pisał swoje nowele, ucieszyłam się niemi niepomału; były to rzeczy zupełnie nowe w literaturze polskiej i rokowały w niej zwrot zbawienny, ale radość moja przeminęła, i Sienkiewicz pisze teraz takie oto rzeczy, jak te powieści historyczne!"

Długo się zastanawiałem nad tem, co miała znaczyć ta pochwała pierwszych pism Sienkiewicza, a ta nagana pism jego późniejszych i całej literatury polskiej. Czy tu chodziło o artystyczną metodę, o zasady idealizmu i realizmu? Czy ta nagana miała znaczyć, że pani Kobrzyńska wraz z wielką częścią krytyki warszawskiej mniema, że powieść historyczna i zwłaszcza powieść bohaterska nie ma racji bytu, i że słuszną jest tylko powieść zawierająca fizjologiczną i prawie patologiczną analizę albo społeczeństwa współczesnego, albo współczesnego człowieka?

Czy może sąd pani Kobrzyńskiej miał swoje źródło w oburzeniu za to, że „Ogniem i mieczem" prawi z takiem zamiłowaniem o okropnej wojnie domowej, i że pozostawić może w piersi niejednego czytelnika zarzewie nienawiści? Późniejsza powieść, ostatnia w heroicznym cyklu, „Pan Wołodyjowski", wymownie i rozumnie prawi o tem, jak dziś zakończyć należy spór domowy, który pozostał po wojnie i radbym aby każdy z nas dobrze rozmyślił apologi, zawarte w drugim tomie Wołodyjowskiego. Ale wtedy, kiedy rozmawiałem z panią Kobrzyńską, cykl heroicznych powieści jeszcze nie był dokończony i morału swojego nie był jeszcze dopowiedział Sienkiewicz. Mogła była tedy pani Kobrzyńska potępiać tendencje Sienkiewicza takie, jakiemi się z razu wydawały nie jej samej tylko.

I zamiłowanie w artystycznym realizmie i zgorszenie tendencją pozorną pierwszej historycznej powieści Sienkiewicza, wchodziły jako część składowa w sąd pani Kobrzyńskiej o Sienkiewiczu, ale sąd miał głębsze znaczenie i wynikał jeszcze z bardzo wielu innych przyczyn, tłumaczących niejedno zjawisko w naszem społeczeństwie, z przyczyn niezmiernie doniosłych, wynikłych z samych wnętrzności naszej historji. Pani Kobrzyńska witała w pierwszych powieściach Sienkiewicza dzieła demokratyczne, opis obyczajów i uczuć ludu, albo ludzi, którzy zerwali z tradycyjnem życiem szlachty, i z żalem spostrzegła, że Sienkiewicz nawrócił potem na zwykłe tory piśmiennictwa polskiego i że użył całego swojego niezmiernego talentu, aby opiewać sprawy dawnej szlachty polskiej, walczącej przed dwoma wiekami o swoją niepodległość, o swoją wolność i o swoje panowanie. I zarzut, który wyraziła, nie tyczył się ani samego Sienkiewicza, ani samej tylko literatury polskiej, był to zarzut skierowany przeciw całemu narodowi polskiemu, przeciw istocie jego dotychczas w dziejach znanego ducha, przeciw istocie polskiego patrjotyzmu. Nie sama pani Kobrzyńska ten zarzut podnosi; rozbrzmiewa on z wielu ust polskich i nie polskich, słychać go w całej Słowiańszczyźnie i w całej Europie, i nim usprawiedliwiają nasi nieprzyjaciele prześladowania, któremi nas trapią i wyrok zagłady, który na nas został wydany.

Oto jakie zarzuty czynią dziś powszechnie Polakom: „Patrjotyzm polski nie jest wcale uczuciem jakiegoś narodu, jest to tylko protestacja arystokracji, słusznie pozbawionej swoich dawnych niepomiernych i bezprzykładnych przywilejów. Z tym namiętnym protestem łączy się głos katolickich księży, którzy swoją sprawę od dawna związali ze sprawą szlachty polskiej i którzy niegdyś za jej pomocą inowierców uciskali, a którzy usiłują teraz w imię polskiego patrjotyzmu utrzymać przy katolicyzmie ludności, którym niegdyś narzucono unję. Sprawa polska jest to jednem słowem sprawa reakcji, przywileju i klerykalizmu w Słowiańszczyźnie. A w dodatku zabytki średniowieczczyzny, których tak zwani patrjoci polscy bronią, nie są to rzeczy rodzinne, wyrosłe z własnego ludu, nie są to rzeczy wcale słowiańskie, tylko naleciałości zachodnie, które przez tysiąc lat nie dawały Słowiańszczyźnie rozwinąć się swobodnie. Szlachta polska, to naśladowanie obcego, zachodniego, feodalnego rycerstwa, a Słowiańszczyzna demokratyczna z natury takich rzeczy wcale nie zna; zna tylko gminę chłopską u dołu, a u góry wszechmocnego cara i jego posłusznych urzędników — albo też u góry wcale nic, bo każda forma rządu i starszyzny, jest właściwie naleciałością obcą w Słowiańszczyźnie.

„Katolicyzm, to uzurpacja łacińskiego papiestwa, które sobie podbiło słowiańskie sumienia; w Słowiańszczyźnie cerkiew nie szuka podpory po za państwem i ulega biernie woli słowiańskiego cara; albo raczej żaden kościół i żadna cerkiew nie jest rzeczą słowiańską, boć przecie każdy wie, że samo chrześciaństwo z obcych stron przywędrowało do Słowiańszczyzny i zostało prawie zawsze i wszędzie przemocą Słowianom narzucone. Polska tedy szlachecka i katolicka powinna być zgładzoną z oblicza ziemi, bo nie daje się rozwijać spokojnie Słowiańszczyźnie carskiej i prawosławnej, albo też chłopskiej i mniej więcej bezkonfesyjnej, pośród której polski także lud doczekałby się wreszcie lepszej doli".

I my tym zarzutom nie przeczymy, tylko przyznając, że jesteśmy takimi jak to powiadają nasi nieprzyjaciele, twierdzimy, że zarzuty ich tyczą się często cnót narodowych i nieraz tem się chełpimy, co inni u nas ganią. Wysłuchawszy zarzutów słowiańskiej demokracji, odpowiadamy: „Tak jest; bardzo wiele rzeczy obcych i niesłowiańskich wcale, weszło w ustrój nasz społeczny, w skład naszych uczuć i wyobrażeń. Staliśmy się przeto Europejczykami, podobnie jak niegdyś Grecy i Rzymianie, a jak obecnie Włosi, Francuzi, Anglicy i Niemcy; uczestniczymy w jedynej, wielkiej, postępowej cywilizacji świata i zastosowaliśmy ją do słowiańskiej natury i słowiańskiego obyczaju, i tem samem zakreśliliśmy drogę, po której muszą stąpać wszystkie narody słowiańskie, jeśli nie chcą być barbarzyńcami. Prawda, żeśmy pozostali wiernymi chrześciaństwu zachodniemu, ale temu właśnie zawdzięczamy to, żeśmy żyli tem samem życiem co inne narody Europy i żeśmy nie zadowolnili się połowiczną cywilizacją, którą mogła jedynie w średnich wiekach dać mdła cerkiew wschodnia, i prawda, że większość narodu naszego uznaje powagę papieską w sprawach duchownych, ale dzięki temu odróżniamy sprawy duchowne, od spraw świeckich i chronimy sumienia przed przemocą państwa, a tem samem bronimy godności ludzkiej i chrześciańskiej prawdy. I temu nie myślimy przeczyć, że urosło u nas rycerstwo podobne do tych, które kwitły na zachodzie, lubo znacznie zmienione przezto, że się rozwinęło na gruncie słowiańskim.

„Wolność sielankowa gmin słowiańskich nie mogła się ostać pośród państw chrześciańskich i muzułmańskich, które je dokoła otoczyły, a jedność narodowa większego plemienia i władza królewska na jego czele stały się rzeczą konieczną. U tych Słowian, którzy nie pozostali w łączności z zachodem, władza ta królewska zamieniła sie w azjatycki despotyzm; gmin bowiem nie miał ani dość rozumu, aby bronić swojej wolności i godności ludzkiej, a to tylko wynosiło się ponad głowę gminu, co się chwilowo cieszyło łaską monarchy. Dzedziczne a samodzielne rycerstwo polskie, związane prawidłami honoru, stawiła nieprzemożoną zaporę samowoli królewskiej, i wyratowało wśród Słowiańszczyzny wolność; ta wolność nie była wolnością dla wszystkich, bo na nią jeszcze nie był wybił czas na dziejowym zegarze, ale była wolnością i przezto samo umożliwiała cywilizację samodzielną i prawdziwą. Ta wolność stała się wreszcie zbyteczną i zamieniła się w swawolę; duch słowiańskiego gminowładztwa, który napełniał pierś szlachty polskiej, sprawił, że władza królewska ustała zupełnie i że nie było w Polsce zgoła rządu; stało się tedy to, o czem rewolucjoniści słowiańscy marzą: naleciałość obca, państwo i władza, znikły z oblicza ziemi. i Polska stała się niebawem pastwą sąsiadów. I to samo stałoby się z każdym narodem słowiańskim, skoroby zechciał wrócić do nieograniczonego gminowładztwa. Gdyby który z narodów słowiańskich chciał postąpić bardziej radykalnie i gdyby się wyrzekł chrześciaństwa jako rzeczy obcej, a powrócił do baśni i zabobonów słowiańskich, jako do jedynej religii, popadłby chyba w stan umysłowy. podobny do stanu mieszkańców północnej albo południowej Afryki, w którymby nie trzeba osobnych wysileń, aby także wygnać z jego łona ostatnią obcą naleciałość, naukę".

Taką odprawę dajemy naszym oskarzycielom,

tek niezaradności i niedołęstwa, siłą ekonomicznej wyższości żydzi wyparli żywioł narodowy ze stanowisk w naszem społeczeństwie najwyższych, z posterunków, w naszym politycznym ustroju najdonioślejszych: z większej własności. Tu w 1/6 tam 1/5 a gdzieniegdzie prawie w 1/4 żydzi zluzowali lekkomyślnych, znużonych i niewytrzymałych. I skurczyła się polska ziemia w kraju o część dziesiątą.

Od nowych nabywców, przedstawicieli fortun szlacheckich, gdzieniegdzie nawet magnackich, od spełnienia obowiązków, jakie posiadanie większej własności u nas i nietylko u nas, na jej przedstawicieli wkłada — od nich samych zależy, aby temu społeczeństwu udowodnili, że potrafią wyrwane szczerby wypełnić, że zluzowawszy słabszych potrafią ich zastąpić. Młoda i nowa nasza *gentry* powinna przedewszystkiem dowieść, że umysłowo i moralnie dorosła do roli, która jej w tem społeczeństwie w udziale przypadła, powinna dowieść, że zastąpi tych, co długie wieki przed nimi na tej roli siedzieli i że rozumie ten odzew: *la noblesse oblige*.

(C. d. n.)

Dr. Witold Lewicki.

Wybory sejmowe.

Trembowla dnia 7 czerwca 1889. Korespondencja zamieszczona w *Dzienniku polskim* z dnia 7 czerwca br. jest tak mylnie podana, że zachodzi niezbędna konieczność sprostowania takowej.

Otóż jest każdemu w trembowelskim powiecie wiadomo, że na wniosek przewodniczącego komitetu powiatowego w dniu 4 bm. przystąpiono do głosowania, a z pomiędzy 51 głosujących otrzymał dr. Olpiński 42, zaś hr. Borkowski tylko 9 głosów. Centralny komitet we Lwowie jest jak najdokładniej o tem poinformowany, a nawet hr. Borkowski, który obecnie bawi we Lwowie, nie mógł tego faktu komitetowi inaczej przedstawić.

Rezultat taki jest najwymowniejszym dowodem, że wyborcy naszego okręgu będą głosowali na dr. Olpińskiego przy wyborze posła do sejmu krajowego, a nie na kogo innego. Polityczni adherenci hr. Berkowskiego mogą być zupełnie spokojni i nie potrzebują się obawiać o nadzwyczajne rozjątrzenie w naszym okręgu, gdyż prawie wszyscy wyborcy oczekują z niecierpliwością chwili, w której będą mogli już raz głosować według swej własnej woli.

* * *

W Brodzkim okręgu gmin wiejskich postawił przedwyborczy komitet ruski kandydaturę ks. Jana Sirki parocha rit. gr. z Gajów Starobrodzkich. Komitet zaś powiatowy, pod przewodnictwem prezesa rady powiatowej, p. Oktawa Salego, postawił kandydaturę Tadeusza hr. Dzieduszyckiego, ewentualnie zaś prof. dr. Izydora Szaraniewicza. Wobec tego ma się podobno ks. Sirko skłaniać do rezygnacji i pozostawił komitetowi centralnemu ruskiemu ostateczną decyzję.

Co do wyboru posła z miasta Brodów to na posiedzeniu komitetu wyborczego uchwalono zapytać się dotychczasowego posła p. Ottona Hausnera, czy zamyśla i teraz ubiegać się o mandat. Aż do czasu odebrania odpowiedzi akcja wyborcza w tej kurji pozostanie w zawieszeniu. Obok tego wyłania się również kandydatura burmistrza tamtejszego pana Antoniego Witosławskiego.

* * *

W Samborze, na licznem zebraniu obywatelskiem, uchwalono postawić kandydaturę na posła z miasta Sambora dr. Adama Czyżewicza i liczą na gorące jej poparcie.

* * *

Z Tarnobrzegu donoszą: Na zgromadzeniu tutejszego powiatowego komitetu przedwyborczego, odbytem w dniu 8. b. m. przyjęto kandydaturę marszałka krajowego, Jana hr. Tarnowskiego, na posła na sejm krajowy z kurji mniejszych posiadłości powiatu tarnobrzeskiego, zkąd dotychczas posłował.

* * *

W Stanisławowie odbyło się d. 7. b. m. posiedzenie miejskiego komitetu przedwyborczego pod przewodnictwem dr. Szydłowskiego. Wzięło w niem udział 19 członków komitetu. Przy debacie nad kandydatami na posła z m. Stanisławowa radca sądowy p. Łucki, wychodząc z zapatrywania, że posłem do sejmu tylko ktoś z obywateli wybranym być powinien, postawił trzy kandydatury: radcy sądowego p. Majeranowskiego, dyrektora stanisł. filii banku austro-węgierskiego p. dr. Jelenia, i właściciela dóbr p. Hersza Halperna. Pp. Majeranowski i Jeleń, obecni na posiedzeniu komitetu, oświadczyli, że nie kandydują.

Następnie ks. Eiselt postawił kandydatury dotychczasowego posła dr. Leona Bilińskiego, notarjusza p. dr. Zatheya i burmistrza p. dr. Szydłowskiego, lecz pp. dr. Zathey i dr. Szydłowski oświadczyli również, iż nie kandydują.

Przystąpiono więc do głosowania, przy którem kandydatura dr. Bilińskiego otrzymała 10 głosów przeciw 9.

* * *

W Jaśle odbyło się d. 7 bm. posiedzenie komitetu przedwyborczego, na którem przystąpiono do głosowania na kandydatów. Na 46 głosujących otrzymał Florjan Ziemiałkowski 21 głosów, hr. Franciszek Mycielski 13 głosów, włościanin Sobów 11 głosów, włościanin Szuba 1 głos. Wynik ten głosowania postanowiono przedstawić komitetowi centralnemu do rozstrzygnięcia.

* * *

W Wieliczce odbyło się d. 7 bm. posiedzenie komitetu przedwyborczego. Jako kandydaci stanęli pp. Stanisław Larysz Niedzielski, dr. Artur Leo i p. Nowacki, który jednak później cofnął swoją kandydaturę. W głosowaniu otrzymał p. Niedzielski głosów 29, dr. Leo 9, p. Nowacki 3. Obaj kandydaci, którzy przemawiali, przyrzekli, iż będą popierać powiększenie liczby posłów z miast.

* * *

W Mieleckim okręgu posiadłości mniejszych ubiegają się o mandat hr. Mieczysław Rey dotychczasowy poseł i hr. Jan Tarnowski (syn) z Chorzelowa.

* * *

W Pilźnie odbyło się d. 7. b. m. zapowiedziane zgromadzenie komitetu przedwyborczego. Wystąpili na niem i przemawiali dr. Tadeusz Rutowski, prezes Rady pow. dr. Ludwik Midowicz i notarjusz p. Tytus Bujnowski.

Wiadomość nasza o odstąpieniu dr. Midowicza okazała się mylną, a skoro p. Midowicz kandydaturę swą utrzymał, prosił dr. Rutowski, ażeby przy próbnem głosowaniu na niego nie reflektowano. Dalszą kandydaturę zgłosił jeszcze włościanin Jakób Sztorc z Zwiernika.

Przy ostatecznem głosowaniu padło 31 głosów na dr. Midowicza, a 12 na p. Bujnowskiego. Wynik ten przedłożono komitetowi centralnemu w Krakowie.

* * *

Z Niska piszą nam:

Przez zaprowadzenie zmiany w ordynacji wyborczej dla sejmu krajowego (ustawa krajowa z r. 1884), mocą której każdy powiat posła na sejm wybiera, nasz powiat tylko zyskał — albowiem dotychczas będąc ciągle majoryzowanym, posła swego przeprowadzić nie mógł. Okręg sądowy Nisko wybierał dawniej w Tarnobrzegu, i był tam w mniejszości wobec okręgów sądowych Tarnobrzeg i Rozwadów, a okręg sądowy Ulanów do powiatu Nisko należący, wybierał w Łańcucie, gdzie także w mniejszości pozostawał — wobec wspólnie wybierających okręgów sądowych — Leżajsk i Sokołów.

Rzeczą naturalną, że przy obecnie tak zmienionych warunkach, wyborcy z mniejszych posiadłości, korzystając z tej zmiany — tylko o wyborze posła z swego okręgu marzą, jako według ich zdania i przekonania jedynie właściwego reprezentanta powiatu — i wszystkie głosy nietylko wyborców — ale całej ludności powiatu, skierowane są ku osobie marszałka powiatu hrabiego Hompescha i wicemarszałka p. Kostheima z Zarzecza, do których to osobistości ludność powiatu ma zaufanie i szczerze jest przywiązaną, lubo ci panowie zgodnie i w porozumieniu kandydaturę p. Stanisława Jędrzejowicza, dotychczasowego posła z okręgów sądowych — Ulanów, Sokołów, Leżajsk — popierali.

Na dzień 7. czerwca zaprosił marszałek hr. Hompesch komitet lokalny przedwyborczy, t. j. całą Radę powiatową uzupełnioną wybitnemi, osobistościami z inteligencji w powiecie zamieszkałej — przeszło 40 osób, tudzież p. Stanisława Jędrzejowicza do złożenia sprawozdania z dotychczasowej czynności poselskich — i zgłoszenia swej kandydatury.

Po treściwem sprawozdaniu p. Stanisława Jędrzejowicza, całe zgromadzenie na wniosek p. Kostheima, który podniósł zasługi poselskie p. Jędrzejowicza dla powiatu, a tem samem dla kraju, zawotowało p. Jędrzejowiczowi uznanie i podziękowanie, — i przystąpiono następnie do mianowania kandydatów dla przedłożenia ich komitetowi centralnemu.

Postawiono trzy kandydatury, pp. Stanisława Jędrzejowicza, hr. Hompescha i Kostheima, a gdy hr. Hompesch, tłómacząc się zajęciami w Radzie państwa i własnemi interesami, przyjęcia wyboru odmówił — wszystkie prawie głosy skierowały się ku p. Klemensowi Kostheimowi.

Przy zarządzonem następnem głosowaniu kandydatura p. Jędrzejowicza upadła, a p. Kostheima przyjęto wielką większością.

Wtedy wystąpił p. Kostheim z oświadczeniem, że na rzecz p. Stanisława Jędrzejowicza, którego cnoty obywatelskie i dzielność poselską w serdecznych skreślił słowach, zrzeka się kandydatury i wyboru — albowiem według jego przekonania — wymaga tego karność obywatelska, ażeby przy wyborach z mniejszych posiadłości — usuwać konkurencję między kandydatami o równych zasadach politycznych, bo konkurencja taka stwarza walkę — która w danym wypadku byłaby nieusprawiedliwioną.

Ale i to oświadczenie nie przekonało zgromadzonych, odezwały się głosy „wolno p. Kostheimowi rezygnować, ale my go mimo tego zawsze wybierać będziemy“ a jeden z obecnych włościan wystąpił z oświadczeniem: „jeżeli hr. Hompesch nie przyjmuje wyboru, a pan Kostheim nie da się w żaden sposób uprosić, natenczas z grupy naszej — wybierzemy chłopa lub mieszczanina, ale nigdy obcego pana“.

Po krótkiej przerwie, którą hr. Hompesch zarządził dla możliwego porozumienia się, przystąpiono ponownie do głosowania — a rezultat był ten sam jak poprzedni, kandydatura p. Jędrzejowicza upadła, a p. Kostheima znaczną większością przedstawiono centralnemu komitetowi, jako jedynie możliwego kandydata.

* * *

W Złoczowie odbyło się d. 5. bm. zgromadzenie delegatów trzech komitetów ruskich tamtejszego okręgu wyborczego gmin wiejskich. Było około 20 księży, kilku z inteligencji ruskiej, wreszcie około 100 włościan i mieszczan. Przewodniczył ks. Grabiński. Po wybraniu wspólnego komitetu z 25 członków i komisji wykonawczej z 7 członków, debatowano nad kandydatami, przyczem postawiono kandydaturę radcy sądowego ze Złoczowa, p. Longina Rożankowskiego i Józefa Onyszkiewicza, notarjusza ze Zborowa.

Po ustąpieniu obu kandydatów z sali, którzy w krótkości poglądy swe polityczne wypowiedzieli, debatowano nad obu kandydatami i znaczną większością dano pierwszeństwo kandydaturze p Rożankowskiego.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

„W celu złożenia sprawozdania z moich czynności poselskich w Radzie państwa mam zaszczyt prosić Szan. wyborców z okręgu wyborczego Jaworów-Mościska-Cieszanów o łaskawe przybycie do Jaworowa, do sali Rady powiatowej we wtorek dnia 18 czerwca br. na godzinę jedynastą przed południem.

Zabłotce d. 10. czerwca 1889.

Włodzimierz Kozłowski
poseł jaworowski.“

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 11. czerwca.

* **Stan zdrowia kardynała Ganglbauera** znacznie się polepszył. Kardynał jest zupełnie przytomnym, a z końcem bieżącego tygodnia przenosi się na wieś.

* **Listy z Jezupola.** Nasze „Listy ze wsi“ umieszcza *Kraj* petersburski w swym dodatku literackim pod tytułem „Listy z Jezupola“, dodając na wstępie ze strony redakcji następujący przypisek:

„Wybitny pisarz i b. poseł hr. Wojciech Dzieduszycki, usunąwszy się od życia politycznego i zamieszkawszy stale na wsi, śledzi pilnie za ruchem politycznym i literackim naszego społeczeństwa i uwagi swoje w różnych materjach ogłasza w fejletonie *Gazety Narodowej*. Otrzymawszy pozwolenie autora na przedruk „Listów“, podawać będziemy z nich ustępy ciekawsze i ważniejsze.“

* **Z uniwersytetu.** Dawid Popiel, rodem ze Lwowa i Robert Neustein z Trembowli, otrzymali na tutejszym uniwersytecie stopień magistrów farmacji.

* **P. Henryk Katzenellenbogen** inżynier zamieszkały w Stanisławowie, mianowany został inspektorem gorzelnianym dla Bukowiny.

* **P. Chodyniecki,** sekretarz Rady sądu obwod. w Stanisławowie, przeniesiony po ukończeniu 40-letniej służby, w stan spoczynku, przestał 1. bm. urzędować.

* **Rewia wiosenna.** We wtorek dnia 4. bm. odbył komendant lwowskiego korpusu jenerał broni ks. Würtemberg przegląd całej załogi stanisławowskiej. Następnie w towarzystwie burmistrza miasta oglądał budujące się koszary dla piechoty.

* **Akademicy** uwięzieni w Ojcowie, wrócili do Krakowa w niedzielę o 6. godz. wieczorem.

* **Zmarli.** Dr. Herman Witz, lekarz i radny miasta Lwowa, zmarł w 61 roku życia d. 8. bm. po długiej i ciężkiej chorobie we Wróbliku Królewskim, w majątku swego teścia. Pogrzeb odbył się we Lwowie dziś o godz. 12 w południe z dworca kolei Karola Ludwika na cmentarz żydowski.

Michał Klimeczek, profesor seminarjum nauczycielskiego zmarł w Czerniowcach.

W Złoczowie zmarł Wincenty Słomkowski, ojciec znanego muzyka i urzędnika Wydziału krajowego w 83 r. życia.

Paweł Halarewicz, kontroler powiatowy w Rohatynie, zmarł w Załanowie, w 33 r. życia.

Franciszek Przeciszewski dr. med. zmarł w Rosieniach (na Żmudzi).

W Dornie zmarł nagle na udar sercowy, leśniczy Marjan Wierzbiański.

* **W dniu pogrzebu** śp. Alfreda Potockiego przesłała niemiecka cesarzowa Augusta na ręce hr. Marji Potockiej telegram kondolencyjny następującej treści: „Korzystam z tej chwili, by pani wyrazić me współczucie, w którego prawdziwość tem bardziej pani zechce uwierzyć, gdyż znaną jest jej przyjemna pamięć, jaką zachowałam o hrabi Alfredzie od czasu mego pobytu we Wiedniu. Zgon jego jest klęską dla rodziny i dla kraju, którą bardzo dobrze pojmuję. Zechciej pani hrabino przyjąć wyrazy mej niezmiennej życzliwości. Cesarzowa Augusta.“

* **Kapela „Harmonii“** grać będzie jutro we środę w ogrodzie miejskim. Początek o godz. 6. po południu

* **Kancelarję** notarjalną po śp. Kaniewskim w Rzeszowie objął jako substytut p. Antoni Furgalski.

* **Na manewry galicyjskie** przybędzie cesarz z wielką świtą i arcyksiążętami Albrechtem, Wilhelmem i Józefem jako też z wojskowymi obcych mocarstw. Mieszkanie cesarza nie jest oznaczonem.

* **Strzelanie kurkowe** na Strzelnicy miejskiej, celem wyboru przyszłego króla kurkowego, rozpoczęło się tradycyjnie w pierwszy dzień Zielonych świąt po wysłuchaniu mszy św. w kościele OO. Franciszkanów i wspólnem śniadaniu, które się w sali Strzelnicy odbyło. Popołudniu o godz. 3. zgromadzili się członkowie Towarzystwa strzeleckiego w ratuszu przeważnie w strojach polskich. Ztąd wyjechali wedle starego zwyczaju, z prezydentem miasta p. Mochnackim i prezesem Tow. p. Michalskim do mieszkania króla kurkowego p. Jahla, a ztąd wraz z nim całym korowodem na Strzelnicę. U bramy Strzelnicy powitała przybyłych muzyka „Harmonii“ i odprowadziła ich do tarezy. Ztąd udano się na Strzelnicę, tu ustępujący król dał strzał pierwszy, a następnie złożył insygnia królewskie w ręce prezesa p. Michalskiego poczem rozpoczęto strzelanie królewskie, przeplatane wesołą zabawą.

* **Eksplozja gazów.** W Majdanie w szybie naftowym „Wandzia“, przy pogłębianiu dostała się tak gwałtowna ropa, że wywiązane z niej silne gazy w jednym momencie zapełniły cały budynek i prawdopodobnie przez otwór gazowy dostały się do paleniska maszyny i wybuchły płomieniem. Wskutek tego wypadku doznali ciężkiego uszkodzenia ciała przez poparzenie dzierżawca terenów Spółki Sołotwińskiej p. St. Janiszewski i jeden robotnik; całe zaś zabudowanie z maszyną do szczętu spalone. Szkoda jest znaczną.

* **Zebranie miesięczne** Towarzystwa prawniczego w Gorlicach odbędzie się 21. bm. o godz. 5½ popoł. w sali Rady powiatowej. Porządek dzienny: 1) Zasady ustawy o wykupnie prawa propinacji, ref. dr. Stanecki. 2) Zasady ustawy o publicznych domach składowych, ref. p. L. Łaski. 3) Ustawa o ulgach w opłatach w razie konwersji długów pieniężnych, ref. dr. Radomyski. 4) Zasady orzeczeń Trybunału najwyższego w sprawach cywilnych, ref. p. Jaworski. 5) Czy dopuszczalnem jest zeznanie ostatniej woli rozporządzenia w formie aktu notarjalnego, ref. p. Znamirowski. 6) Pogadanka prawnicza.

* **Dyrekcja towarzystwa pomocy naukowej** ogłasza konkurs na 30 miejsc w Bursie, utrzymywanej staraniem towarzystwa dla uczniów szkół gimnazjalnych i szkoły realnej we Lwowie. Opłata miesięczna, 16 zł. od jednego ucznia, wyjątkowo tylko może być zniżoną. Do podania dołączyć należy: a) metrykę chrztu; b) świadectwo szkolne przynajmniej z ostatniego półrocza; c) lekarskie świadectwo zdrowia i szczepionej ospy; d) w razie ubiegania się o miejsce po zniżonej cenie — świadectwo ubóstwa i wyraźne podanie najwyższe, kwoty, którą się podający miesięcznie płacić zobowiązuje. Termin podania do dnia 5. lipca br.

Równocześnie z tymsamym terminem rozpisuje się konkurs na posadę dwóch prefektów bursy na rok szkolny 1890.

Bliższych wiadomości udziela dyrekcja bursy (w dyrekcji gimnaz. Fran. Józefa).

* **Obowiązki jen. konsula** w Warszawie pełnić będzie prowizorycznie, po ustąpieniu br. Kranssa, wicekonsul Felner.

* **Stacja klimatyczna w Zakopanem** została wczoraj 10. bm. otwartą. Oczekiwany w tym roku liczny zjazd. W zakładzie hydropatycznym dr. Chramca bawi już dość wielu pacjentów.

* **Szpieg rosyjski.** W Czerniowcach rozpoczęła się d. 7. bm. rozprawa przed trybunałem wyrokującym, pod przewodnictwem radcy Hailiga, przeciw Ichilowi Herszowi Igol, oskarżonemu o szpiegostwo. Oskarżenie wnosił prokurator państwa dr. Dylewski. Oskarżony w areszcie śledczym przebywa prawie od lat dwóch. Na pytanie przewodniczącego przyznaje, że przybierał także inne nazwiska, jak: Izydor Birnbanm, Iwan Popor, Abraham Spohrer, Iwan Balicki. Liczy lat 29.

Przewodniczący zapytał go: Jakiego pan wyznania? — Osk. Mojżeszowego? — Przewod. Z aktów wypływa, żeś pan wprawdzie urodził się w religii mojżeszowej, ale obecnie jesteś wyznania prawosławnego. — Osk. Tak jest. Jestem prawosławnym, ale przytem żydem.

Przewodn. Czem się pan trudniłeś? — Osk. Byłem pisarzem pokątnym. — Przewod. I w jakim „kącie“ pisałeś pan? — Osk. W Rosji. — Przewod. Byłeś pan karany. — Osk. Byłem skazany na 7 dni z §. 496. — Przewod. Jakiemi językami pan władasz? — Osk. Mówię po polsku. — Przewodn. My mamy tu świadków, że pan pisywałeś niemieckie listy. — Osk. Dopiero tutaj nauczyłem się trochę po niemiecku. — Przewod. Świadkowie twierdzą, żeś pan przez czas dłuższy wałęsał się w tych stronach. — Osk. Mieszkałem w Sadagórze przez 4 lata. — Przewod. Posiadasz pan jaki majątek? — Osk. Zgoła żadnego.

Do rozprawy powołano 15 świadków.

Prok. dr. Dylewski wniósł na zasadzie § 229 p. k., aby rozprawa odbywała się przy drzwiach zamkniętych, gdyż szczegóły jej dotykają stosunku państwa do mocarstw sąsiednich, i są tego rodzaju, iż przez rozgłoszenie mogłyby szkodzić interesom monarchii austrjackiej.

Trybunał, po całogodzinnej naradzie, uchwalił przychylić się do wniosku prokuratora i orzekł tajność rozprawy.

Wobec tajności rozprawy, nie wolno podawać zajmujących jej szczegółów, które świadczą, iż rosyjscy sąsiedzi nasi bardzo ciekawie śledzą wszystko, co się w Austrji dzieje i posiadają ku temu wcale sprytnych szpiegów.

* **Popłoch w teatrze.** Z Pragi otrzymaliśmy wczoraj następujący telegram: „W niemieckim teatrze letnim powstała podczas niedzielnego przedstawienia okropna panika z powodu omdlenia jednego z widzów. Teatr pomimo tropikalnego gorąca był przepełnionym. Komik Lunzer z Wiednia występował tu gościnnie. Nagle odezwał się z publiczności głos: Wody, wody! Słowa te miały skutek przerażający. Publiczność jakby na komendę powstała z miejsc. Nastała okropna panika, która zwiększyła się jeszcze, gdy przybyła straż ogniowa i polieja.

Widzowi powskakiwali na krzesła i uciekali z teatru. Komik Greisenegger wystąpił na scenę celem uspokojenia publiczności. Słowa jego przebrzmiały bez skutku, po części nie słyszano ich a po części ignorowano je.

Dopiero po kilkuminutowej przerwie publiczność o tyle uspokojoną została, że wysłuchała oświadczenia dyrektora, który doniósł, że okrzyk „Wody“ powstał tylko skutkiem tego, iż jeden z widzów zemdlał.

Z wyjątkiem lekkich uszkodzeń nie zaszło większe nieszczęście.

Wiadomość o panice w teatrze, rozeszła się w okamgnieniu po mieście. Tysiące ludzi otoczyło gmach teatralny“.

* **Konno na wystawę paryską.** Dzienniki petersburskie opisują podróż porucznika Alekiejewa, który wybrał się konno z m. Lubny (gub. połtawska) do Paryża na wystawę. Porucznik A. odbył całkowitą podróż na dwóch koniach, z których jeden prowadzony był luzem, w ciągu 33 dni. zrobiwszy w tym czasie 2,447 wiorst. Droga, którą wybrał jeździec, szła przez Kijów, Nowogród wołyński, Lwów, Kraków, północną część Czech i Bawarji, Darmstadt, Trewir, Luksemburg, Longville, Reims i Paryż. Przeciętny dzienny kurs wynosił 80 do 90 kilometrów.

* **Strejki.** Z Pragi donoszą 10. czerwca. Naczelny kierownik kopalni żelaza praskiej spółki ogłosił w porozumieniu z władzą górniczą, iż robotnikom mimo strejku przysługują prawa do kas brackich. Ogłoszenie zrobiło na robotnikach bardzo dobre wrażenie.

* **Pożary.** Otrzymaliśmy wczoraj następujące telegramy ze Zbaraża:

Dnia 9. bm. o godz. 9½ rano wybuchł pożar. W 4 godzinach zgorzało około 90 domów i kilkadziesiąt budynków gospodarskich. Zgorzała mianowicie wschodnia połowa rynku i domy dalej na wschód po rzekę i staw, po największej części domy żydów, między tymi przeważnie ubogich. Urzęda i zakłady publiczne nie dotknięte pożarem. Szkoda około 300.000 zł. Zawiązał się komitet ratunkowy.

---

i mamy niezawodnie słuszność. Ale jeden z zarzutów, które przeciw nam podnoszą, boli nas szczególniej, a boli nas tem bardziej, że nie możemy mu odmówić w pewnej mierze słuszności. Tym zarzutem to, że powiadają, iż jest w Polsce tylko niezadowolniona szlachta, że patrjotyzm Polski jest tylko szlacheckim patrjotyzmem, i że naród zamieszkujący granice dawnej Rzeczypospolitej wcale za nią nie żałuje, że jest zadowolnionym z rządów porozbiorowych.

Prawda ta nie jest całą prawdą, nie jest nawet wcale prawdą, ale ma pewne prawdy pozory. W przeszłości, w ostatnich trzech wiekach istnienia Rzeczypospolitej, bywał narodem w Polsce tylko naród szlachecki, i najgorętszy żal za utraconą niepodległością pozostał w piersi potomków dawnej szlachty polskiej. Ale szlchta owa uczuła przed ostatecznym upadkiem swojej udzielności, że jeźli chce, aby się po niej ostał naród, aby Polska nie zginęła na wieki, trzeba cały lud uczynić narodem; i przeto szlachta uchwaliła konstytucję trzeciego maja, i pozostawiła polityczny testament, przekazujący potomkom jedną więcej myśl zapożyczoną u narodów starej cywilizacji zachodniej, a przerobioną zgodnie z wymaganiami ducha słowiańskiego. Gdy przyszedł czas po temu, gdy cywilizacja dostatecznie dojrzała, miało panowanie oświeconych obywateli zastąpić panowanie rodowej szlachty; wszyscy wykształceni i samodzielni obywatele kraju, bez różnicy pochodzenia, mieli stanąć dokoło dziedzicznego tronu, na straży wolności i porządku, i bezpieczeństwa na zewnątrz. Myśl ta wyprzedzała wyobrażenia panujące w monarchiach ościennych, i uchwalenie konstytucji trzeciego maja przyśpieszyło przeto upadek Rzeczypospolitej. Ale to, że taką konstytucję przed upadkiem uchwalono, sprawiło, że nie sami tylko potemkowie szlachty są dziś patrjotami polskimi, i że wspólne pod tym względem uczucia łączą liczne już i samożne mieszczaństwo polskie ze szlachtą polską, i że każdy oświecony mieszkaniec Polski, bywa polskim patrjotą, jeżeli nie pójdzie za głosem ułudnym i bałamutnym, twierdzącym, że Słowianie nie mają wcale przyjmować spadku po dawnych cywilizacjach, że przeciwnie mają fundować cywilizację ze wszystkiem nową i niebywałą.

Podobnie jak inne narody zachodniej cywilizacji, tak i Polska miała niegdyś swojego monarchę prawowitego, i ten monarcha podobnie jak wielu innych, został pozbawiony tronu swojego; tylko nie poszedł na wygnanie; pozostał w kraju, i stał się poddanym nowych władców, ludzi obcych. Monarcha ten chciał oddać dobrowolnie berło swoje w ręce własnego narodu, ale poczytano mu to za zdradę na królach popełnioną, berło odebrano, i naród poddano obcym władcom. Król ten prawowity Polski żyje dotąd, i czuje się bardzo nieszczęśliwym; teraźniejsi panowie Północy mają go za pretendenta i chcieliby się go pozbyć, nie mogą go jednak ani uwięzić, ani zabić, ani odrazu uczynić żebrakiem; liczy milion głów, król nieszczęśliwy, i choć mu zabrano przemocą bardzo wiele, i choć bardzo wiele lekkomyślnie przetrwonił, posiada jeszcze na własność moc ziemi w dawnem królestwie swojem. Nieprzyjaciele jego chcieliby go przedstawić ludowi, nad którym niegdyś panował, jako nieprzyjaciela tego ludu, i nieraz im się to udawało. Ale dzisiaj nieprzyjaciele króla prześladują wyraźnie jego naród; chcą mu wyrwać ziemię z pod stóp, chcą mu wyrwać język i wiarę, i przeto w Wielkopolsce i na Litwie, Podlasiu i na Ukrainie budzą w narodzie uczucie, że ma krzywdy wspólne z dawnym królem swoim; i zapał niszczycielski dwóch potężnych panów dawnej Polski sprawi niebawem, że i nieprzyjaciel najbardziej zjadliwy nie będzie mógł powiedzieć, iż tylko wyższe warstwy społeczeństwa są polskiemi, i wiedzą czem jest polski patrjotyzm. Król wywłaszczany, prześladowany, gnany z miejsca na miejsce, znajdzie się znowu na czele ludu swego, nie na to, aby nad nim ugruntować na wieki przepadłe panowanie, ale na to, aby go wyprowadzić z niewoli, i aby mu wskazać, jako starszy nauką i doświadczeniem, jak trzeba i jak można zakładać u siebie wolność i prawdziwą cywilizację, nie zapierając się narodowej natury, narodowego obyczaju, i zapału twórczego młodych narodów.

W trzeciem państwie rozbiorowem, dzieje się inaczej. Tu jest niby mała Polska. Uwierzono w w Austrji, że potomkowie dawnej szlachty polskiej nie są już pretendentami do panowania niemożliwego u schyłku dziewiętnastego wieku, a przekonano się, że są ludźmi, którzy wraz ze światłem mieszczaństwem polskiem najlepiej mogą sprawiać rządy w krajach należących do dawnej Polski. Stało się tedy, że w Galicji, dokoła Krakowa i Lwowa, nikt nie prześladuje ani ludu polskiego, ani szlachty polskiej, że losy społeczeństwa naszego spoczywają w tej dzielnicy prawie w naszym własnym ręku, i że jesteśmy sami odpowiedzialni za to co się u nas stanie. Jak to już pierwej pisałem, natura naszego społeczeństwa byłaby wszędzie w Polsce oddała rządy nad swobodniejszą dzielnicą w ręce warstw wyższych; w Królestwie mieszczaństwo byłoby się prawdopodobie podzieliło po połowie ze szlachtą wpływem na sprawy publiczne. U nas mieszczaństwo nie ma dosyć siły, i podobnie jak w przeszłości, i podobnie jak w historycznych powieściach Sienkiewicza, rola przewodnia w kraju przypadła szlachcie, tak dalece, że często, u Rusinów zwłaszcza, niechęć do szlachty zamienia się w nienawiść do Polski.

Jeżeli jest tedy zadaniem wykształconych Polaków, szlachty polskiej i polskiego mieszczaństwa, dawać wszędzie świadectwo zasadom prawdziwej cywilizacji; jeżeli gdzie indziej muszą przodować ludowi wytrwałością najczęściej bierną, cierpieniem, a w razie potrzeby męczeństwem, stwierdzając tem samem, że sumienie ludzkie jest świętym przybytkiem, do którego nie wolno się wdzierać państwowej przemocy, i że człowiek powinien mieć tę wolność, bez której nie może dobrze czynić bliźniemu, a najpierw ziomkowi, a że niepodobna mu odebrać tej wolności, żeby nieczynił tego o czem wie, że jest grzechem — na Karpackiem podgórzu inne zadanie przystąpiło do tych samych ludzi; tu już bierna cnota, choćby najwznioślejsza, choćby męczeńska nie wystarcza; tu mamy wolność, tu musimy pokazać co umiemy robić, musimy dowieść, żeśmy warci wolności, musimy lud nasz przekonać, że potrafimy go powieść do szczęścia i cnoty. Jeźli u nas będzie się działo źle, jeźli obce żywioły będą wypierały oświeconych Polaków z wszystkich stanowisk, jeśli lud pozostanie w ubóstwie i w ciemności, jeżeli nie zyska zupełnego do nas zaufania, i jeśli młodzież wykształcona a uboga, będzie w znacznej części kraju wyrastała w nienawiści do wszystkiego co Polskie, jak to bywa u młodzieży ruskiej i żydowskiej — to nie będzie dla nas żadnej wymówki, i będzie rzeczą dowiedzioną, żeśmy jeszcze niewarci wolności, w tej przynajmniej dzielnicy dawnej Rzeczypospolitej.

Przed dwoma set laty, podobnie jak dziś, samo tylko Podgórze, na całej przestrzeni dawnej Polski nie było w ręku nieprzyjacielskiem, i w samym tylko Lwowie istniało polityczne życie polskie. Tu się zjawił król wygnaniec Jan Kazimierz, tu się garnęły do koła niego senat i rycerstwo, tu witali go mieszczanie, przerażeni dzikością najazdu moskiewskiego i systematycznym uciskiem protestanckiego Szweda. Wtedy to król i szlachta weszli do katedry lwowskiej, i klęknąwszy przed wielkim ołtarzem obrali sobie królowę na wieczność Bogarodzicę, i ślubowali Jej, że się poprawią z błędów swoich, że zaniechają samolubstwa krótkowidzącego, że będą więcej dbali o lud, że usuną jego krzywdy, i że staną się jego przewódcami w pielgrzymce ku lepszym losom. I snać przysięga owa miłą była niebu, bo powiodło się orężowi Jana Kazimierza, i nieprzyjaciel ustąpił raz jeszcze z granic Rzeczypospolitej. Ale niestety naród szlachecki nie kwapił się ze spełnieniem świętej obietnicy, i sprowadził na siebie i ojczyznę swoją nową straszniejszą klęską. Druga szczersza skrucha, objawiona konstytucją trzeciego maja, już niezdołała odwrócić straszliwej kary, sprawiła tylko, że i w czasie porozbiorowego żywota swojego, naród miewa sposobność do naprawy. Dziś ta sposobność dana nam w zupełnie dostatecznej mierze, i tu we Lwowie możemy po dwu wiekach dotrzymać ślubu, który nasi przodkowie przed dwoma wiekami tu we Lwowie uczynili; możemy ubłagać Boga dziejów, albo na dalszy wiek utwierdzić wyroki Jego gniewne. Pamiętajmy o tem!

Pełno u nas dobrych chęci, nie wiem tylko czy starczy także woli, i czy starczy świadomości o tem, że nie pomożemy ani sobie, ani narodowi naszemu, chociaż będziemy głosić najpiękniejsze teorje, i chociaż będziemy uchwalać najpiękniejsze ustawy; że na to, aby umilkły wszystkie zarzuty, które przeciw nam miotają, trzeba przedewszystkiem twardej, powszedniej, prywatnej pracy, tworzącej bogactwa i tworzącej oświatę, pospołu z ludem, dla siebie i dla ludu zarówno. Tylko takie przewodnictwo, nudne i żmudne, ale skuteczne w pracy narodowej, podjęte przez oświeconych patrjotów polskich, może sprawić, że się tu w Galicji zlejemy w jeden polityczny naród, mimo różnicy obrządku, mowy, a nawet u żydów wiary. A niech się to raz stanie u nas w Galicji, a powstanie w dawnej Polsce przykład tak silny, że wszystkich za sobą pociągnie, i wszelki ucisk przemoże. Od nas to jedynie zależy.

Wojciech Dzieduszycki.

Dziś w nocy nadszedł następujący telegram: Zbaraż 11. czerwca. Miasto w połowie spalone; 150 domów zostało pożarem zniszczonych, a 500 rodzin zostaje bez dachu. Ogień, który wybuchł dnia 9. o godzinie pół do dziesiątej rano, trwa jeszcze dalej. Wszelka pomoc jest pożądaną.

W Warszawie w piątek 7. bm. farbiarnia chemiczna pod firmą Ch. Geber za rogatką grochowską padła ofiarą katastrofy ogniowej.

O godz. $10^1/_2$ zrana, podczas pełnego ruchu wszystkich machin i warsztatów, jeden z robotników był zajęty praniem materji wełnianej w benzynie. Według świadectwa robotników, którzy znajdowali się w tej izbie, materja w rękach pracownika początkowe wydawała trzask, zbliżony do wydawanego przy pocieraniu zapałek. Przy powtórnem zanurzeniu, materja w kadzi buchnęła płomieniem, a jednocześnie zajęła się benzyna w kadzi.

Podczas ratowania pralni, pożar podsycony wybiciem szkieł, rozprzestrzenił się na suszarnię, dystylarnię benzyny i resztę całego gmachu, mieszczącego centryfugę, balony i kotły miedziane, kosztowne rury i przewodniki, tudzież nader znaczną ilość przedmiotów, powierzonych do prania i farbowania.

O gaszeniu ognia wodą, ze względu na płonącą benzynę; nawet myśleć nie było podobna. Przy energicznym współudziale miejscowych robotników, ogień tłumione znoszoną łopatami i keszami ziemią, przyczem wiele, nawet droższych materyj, zmieszane z błotem i wilgotną ziemią.

Szczegółowe obliczenie strat obecnie byłoby jeszcze niemożliwe, wiadome tylko o zupełnem zniszczeniu pralni, suszarni, dystylarni oraz ogromnej ilości tkania, odzieży dywanów i innych przedmiotów, przyjętych przez fabrykę od publiczności.

Z Wilna donoszą: D. 4. bm. wybuchł pożar olbrzymi w fabrycznej części miasta (przedmieścia Łukiszki) i obrócił w perzynę kilka cyrkułów. Największy tartak tutejszy kupca Gordona palić się zaczął z niewiadomej przyczyny o godz. $2^1/_2$ popoł. Było tam wiele tarcic i suchego drzewa, ogień objął cały tartak i przerzucił się na sąsiednie budynki.

Płonąć zaczął wielki młyn parowy Gordona. Olbrzymi ten gmach drewniany stanął w ogniu w jednej chwili. Gdy straż ogniowa nadjechała, nietylko sam młyn, lecz i znajdujące się wewnątrz znaczne bardzo zapasy zboża i mąki, około 16.000 pudów, płonęło w najlepsze. Straż ogniowa rzuciła się energicznie do ratunku, nie wiele jednak zdziałać była w stanie. Zresztą brakło wody, pomimo, że pożar wybuchł nad samą Wilją. Wodę musiano wozić blisko wiorstę od miasta po najgorszej drodze. Popłoch wśród mieszkańców płonącej dzielnicy panował ogromny. Ogień się przeniósł na garbarnię Gryliohesa, a następnie Popławskiego. Fabryki te w jednej prawie chwili stanęły w ogniu. Nie zdołano nawet uratować nagromadzonego w nich towaru. Pożar z niesłychaną gwałtownością szalał bez przerwy prawie do północy. Całe dwa cyrkuły w perzynę obrócone zostały. Ogień się nawet przerzucił chwilowo na drugą stronę Wilji, na szczęście jednak prędko go tam ugaszono. Straty są olbrzymie.

Spłonęło ogółem do 40 domów mieszkalnych i kilkanaście dużych fabryk, składów hurtownych itd.

Największe straty ponieśli: M. Gerdon, któremu się spalił parowy młyn i takiż tartak wartujące co najmniej rs. 250.000. Stanisław Popławski, garbarnia i dom mieszkalny, oszacowane w przybliżeniu na rs. 60.000. Samelson, garbarnia, wartująca do rs. 50.000. Aszkiewicz, tartak parowy, straty wskutek pożaru wynoszą rs. 72.000. Skład hurtowny soli i saki Lewina, nieubezpieczony. Straty wynoszą do rs. 30.000. Ogółem straty są obliczone tymczasowo w przybliżeniu na rs. 890.000. Spalone mienie ubezpieczone było ogółem na sumę rs. 217.990. Reszta nie była asekurowaną. Kilkaset rodzin pozostało bez dachu. Jest parę ofiar z ludźmi, silnie poparzonymi. P. Malinowska, właścicielka małego domku, który również padł pastwą ognia, tak silnie odczuła swą stratę, iż postradała zmysły. M. została umieszczoną w szpitalu dla obłąkanych św. Jakóba.

* **Wycieczki** urządzone w Zielone Świątki pewiodły się w zupełności.

Towarzystwo politechniczne w liczbie przeszło 30 członków pod kierownictwem prof. Frankego widziało d. 9. bm. olbrzymie tartaki parowe i spławy dłużyc na Oporze w Skolem, Demni i Hucie Korotowskiej. Organizatorami tej wycieczki byli pp. Hoszkiewicz (naczelnik stacji) i Wszeteczka (starszy inżynier starostwa w Stryju). Gości lwowskich przyjęto na peronie dworca stryjskiego kapelą złożoną z robotników warsztatowych, a na miejscu w Skolem gościnność p. Sehmidta, współwłaściciela wspomnianych zakładów przemysłowych uprzyjemniała im cały pobyt.

Blisko 40 Sokołów lwowskich pod przewodnictwem naczelnika p. Durskiego wybrało się do Tarnowa w odwiedziny tamtejszego „Sokoła".

D. 9. bm. o godz. 12. w południe przybyli Sokoły lwowscy do Tarnowa witani po drodze w Jasławiu i Rzeszowie przez delegacje tamtejszych towarzystw.

Obszerny peron dworca w Tarnowie był szczelnie zapełniony publicznością, wśród której znaleźli się w komplecie druhy-sokoły tarnowscy — a także delegacja rady miejskiej. Gości lwowskich przywitał przedewszystkiem burmistrz miasta Tarnowa piękną przemową imieniem miasta, poczem zabrał głos prezes tarnowskich Sokołów p. Siehrawa.

Na piękną mowę p. Siehrawy odpowiedział prezes „Sokoła" lwowskiego dr. Krówczyński.

Po tych przemowach nastąpił wymarsz do miasta, gdzie po śniadaniu rozkwaterowano gości.

O godz. 3. po południu nastąpił wspólny obiad przy dwóch olbrzymich stołach.

Po obiedzie wyruszono na górę św. Marcina. Droga prowadziła koło pałacu księcia Sanguszki, właściciela Gumnisk (jednego z członków „Sokoła" tarnowskiego). Gdy Sokoły tam przybyli, zostali przez księcia serdecznie powitani, a książę w swej przemowie podniósł wysokie znaczenie sprawy sokolskiej dla kraju i narodu. Zaproszeni przez księcia zatrzymali się tam, a książę przyjmował całą sokolską drużynę na swej werandzie. Książę nie chciał się jednak rozstać z Sokołami i zrobił im prawdziwą niespodziankę, oświadczając, że ofiaruje się Sokołom za przewodnika. Po chwili wyruszyło też całe towarzystwo na górę św. Marcina. Tu odbyła się serdeczna i wesoła zabawa, nad wieczorem zaś spalono piękne ognie sztuczne i iluminowano malowniczo ruiny zamczyska. Wieczorem przy odgłosie muzyki powrócono do miasta, doznając wszędzie jak najserdeczniejszej gościnności ze strony obywateli miasta.

Wczoraj o godz. 11. deputacja Sokołów przyjmowaną była u burmistrza p. Rogojskiego. Imieniem „Sokoła" przemówił p. notarjusz Lipiński dziękując miastu za przyjęcie. Następnie udała się deputacja do prezesa „Sokoła" tarnowskiego p. Siehrawy, gdzie serdecznie przyjęci zabawili do południa, poczem nastąpiło zwidzanie miasta i pamiątek Tarnowa.

Po południu udano się na festyn, urządzony w ogrodzie miejskim. W program wchodziły ćwiczenia gimnastyczne i produkcje chóru, z jednego i drugiego wywiązali się lwowiacy doskonale. Zabawa szła rybornie. Imieniem towarzystwa strzeleckiego pożegnał gości ks. Sanguszko, poczem uczestnicy i gospodarze udali się na wspólną wieczerzę. Około 12. nastąpił wymarsz na dworzec, skąd pożegnani serdecznie przez kolegów tarnowskich wyruszyli nasze Sokoły o 1. w nocy do Lwowa i wrócili dzisiejszym pociągiem porannym.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi 11. szerwca:

W ubiegłych trzech dobach, licząc od 12. god. w południe dnia 8. bm. mieliśmy wiatr przeważnie zachodni, niebo przeważnie pogodne a powietrze miernie wilgotne.

Średnia temperatura doby sobotniej była 17·6°, niedzielnej 21 7° C, poniedziałkowej 23·3° C; najwyższa 30·0° C wczoraj w południe, najniższa 10·0° C w nocy z soboty na niedzielę.

Przez wszystkie trzy doby mieliśmy piękną pogodę. Dziś rano była sucha mgła

Zniżka barometryczna 750—755 mm. znajdowała się w półn. Niemczech; zwyżka 765—760 w Islandji; zniżka drugorzędna w zachodu. Francji.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 rano 760 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe 11. czerwca:

Wiatr przeważnie z południ.-zachodniej strony, średnia temperatura doby około 23·0° C, niebo przeważnie pogodne, a powietrze miernie wilgotne i skłonne do burzy; pogodnie, co najwyżej deszcz chwilowy,

* **Jutro**, d. 11. czerwca: Barnaby ap. — św. Isaakija.

— **Szach perski** po trzynastodniowym pobycie w Warszawie wyjechał w sobotę do Berlina, odwiedziwszy w piątek po raz wtóry Wilanów.

W sobotę rano szach ze swoją świtą wyjechał na Pelcowiznę, aby powitać na dworcu kolei nadwiślańskiej króla i królowę Grecji, wraz z królewną Aleksandrą Jerzówną, narzeczoną wielkiego księcia, oraz wielkiego księcia Pawła Aleksandrowicza.

Pociąg nadzwyczajny przybył od stacji Granica na stację kolei warszawsko-wiedeńskiej o godz. 8. min. 10, niezwłocznie zaś po przybyciu skierowano wagony na linię kolei obwodowej, gdzie na stacji Praga nadwiślańska odbyć się miało przesiadanie do pociągu petersburskiego. Na dworcu kolejowym już na godzinę przedtem ustawiono wartę honorową z pułku huzarów lejb-gwardji, przed którą stanęli wszyscy oficerowie pułku z jenerałem Ostrogradzkim na czele. Po dygnitarzach wojskowych i dworskich w mundurach galowych przybył jenerał Hurko wraz z małżonką. Damy z panią jenerał-gubernatorową na czele, ustawiły się z obu stron przejścia. Pociąg stanął na dworcu o godz. 8. min. 35, a w tejże chwili orkiestra lejb-gwardji zagrała hymn grecki. Wielki książę Paweł, jako szef pułku przyjął raport od dowódcy i dopełnił przeglądu warty honorowej. Podróżni przechodząc do apartamentów, uprzejmie witali przedstawione damy.

Wielki książę Paweł przedstawił narzeczonej swojej oficerów pułku huzarów lejb-gwardji, która podała wszystkim rękę Kiedy podróżni weszli do przygotowanych na ich przyjęcie salonów, przysposabiano tymczasem pociąg dworski.

W kilka chwil po wejściu do komnat, przybył powozami na Pelcowiznę szach w otoczeniu swojej świty, przybranej w galowe mundury. Wizyta trwała około 10 minut, poczem podróżni zajęli miejsca w wagonach. Olga Konstantynówna oraz księżniczka Aleksandra zaszczyciły wiele osób podaniem ręki, podczas gdy król grecki i książę Sparty salutowali jeneraliei i oficerom. Orkiestra zaintonowała hymn grecki i pociąg o godz. 10. ruszył w dalszą drogę do Petersburga.

Wjazd uroczysty narzeczonej ks. Pawła Aleksandrowicza, królewny Aleksandry Jerzówny do Petersburga, odbędzie się d. 15. bm., obrządek zaś ślubny d. 16. bm. W dniu tym w pałacu zimowym odbędzie się obiad, a następnie bal.

— **W południowej Belgii** panuje straszliwa powódź. Wiele znaczniejszych miejscowości fabrycznych stoi pod wodą. Charleroi uległo zupełnemu zniszczeniu. Szkoda wynosi kilkadziesiąt milionów. Wielu ludzi utonęło.

— **Szajka oszustów.** Wśród szczególnych okoliczności wykryto w Petersburgu wybornie zorganizowaną szajkę złoczyńców, którzy operowali przeważnie na drodze mikołajewskiej. *Nowosti* w ten sposób opowiadają o działalności wspomnianych oszustów:

Poselstwo chińskie w Petersburgu otrzymało zawiadomienie od kolei mikołajewskiej, iż na imię posła Chang-Czung otrzymano z Kozłowa statuę Buddy za zaliczeniem 9.000 rs. Poselstwo oświadczyło, że żadnej statuy w Kozłowie nie kupowało, i że nie myśli płacić 9.000 rs za niewiadomą przesyłę. Wobec tego zawiadomiono policję i otworzono pakę. W pace znaleziono figurę gipsową z odłamaną głową, wartości 15—20 rubli, według orzeczenia ekspertów. Nie pozostawało tedy nic innego, jak sprzedać ową przesyłkę na licytacji i rozpocząć śledztwo. Tymczasem zdarzyła się okoliczność, która wykryła całą organizację tego i innych jeszcze nadużyć. W gabinecie dyrektora kolei zjawił się jeden z drobnych oficjalistów, K. Rokosowski, i zaczął błagać o przebaczenie.

— Co się stało? — zapytuje dyrektor.

— Omyłka, fatalna omyłka.

Wypiwszy szklankę wody, Rokosowski opowiedział wreszcie następującą historję: Na stacji petersburskiej przyjęto dwie przesyłki towarowe: jedna: antyk, statua Buddy dla poselstwa chińskiego, a druga — pięć funtów makaronu dla poselstwa włoskiego. Obiedwie przesyłki były ekspedjowane za zaliczeniem: pierwsza na sumę 9.000 rs., druga 80 kop. Według zeznania Rokosowskiego, skutkiem fatalnej omyłki, wysłał on do Kozłowa zawiadomienie o wniesieniu 9.000 rs., podczas gdy wniesiono tylko 80 kop. za drugą przesyłkę.

Rokosowskiego aresztowano i wysłano natychmiast depeszę do Kozłowa, lecz było już zapóźno. Sumę 9.000 rs. podniósł niejaki Szwarcenberg, jak się zdaje figura fikcyjna. Tymczasem wykryły się inne sprawki miłej kompanijki, do której, oprócz Rokosowskiego, należał niejaki Edward Junghorn oraz pewna młoda dama, dwuznacznego prowadzenia się. Operacje pomysłowej spółki miały głównie opierać się na omyłkach. Tak np. zamyślano wysłać terminowy towar za wynagrodzeniem 20.000 rs. w razie zgubienia i przez „omyłkę" podnieść tę sumę z kasy kolei; dalej zamierzano wysłać przekaz bankowy na sumę 7.000 rs. i przez „omyłkę" odebrać 70.000 itd. „Omyłki" mieli popełniać wspólnicy lub ich sprzymierzeńcy w różnych instytucjach. Historja z chińskim Buddą wykryła wszystko i dziś cała spółka siedzi pod kluczem, czekając na przebieg procesu sądowego.

— **Na wystawę paryską — powozem**, wysłał *Wiener Extrablatt* swego sprawozdawcę. Powozu dostarczył jeden z wiedeńskich fiakrów, który sam powozi. Podróży swej ma on dokonać w przeciągu 20 dni, nie zmieniając zupełnie koni, rosłych i silnych. Wyjechane w zeszłą sobotę o godz. 5. rano, kierując się na Augsburg, Ulm, Tübingen, Appenweier, Strassburg, Zabern, Vichy, Fontenay, Vincennes. Codziennie w rannym numerze *Extrablattu* sprawozdawca umieszcza swe spostrzeżenia o kraju, ludziach, oraz przebytej drodze.

— **Rzadkie zjawisko.** W Ameryce północnej, w stanie Minesota, w ostatnich dniach kwietnia br. przy nagłem zaciemnieniu się horyzontu spadł śnieg koloru zupełnie prawie ciemnego. Pokrył on ziemię warstwą na pół cala grubą, a zawierał w sobie szóstą część brudu i piasku z ziarnkami, mającemi połysk metaliczny, przy czem znajdowano w nim zledowaciałe kulki zbitego piasku.

— **Nakładca** angielskiego wydania powieści Zoli, Henryk Vizetelly w Londynie, skazany został przez miejscowy sąd kryminalny na trzy miesiące więzienia za szerzenie pism nieobyczajnych.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Z teatru.** Dziś ostatni występ p. Siedleckiego i „Świeczka zgasła" Fredry. — We czwartek humorystyczny wieczór p. Gustawa Fiszera.

— **Teatr polski w Czerniowcach.** Od naszego korespondenta czerniowieckiego otrzymaliśmy dziś obszerną relację o losach teatru lwowskiego w stolicy bukowińskiej. Nie mogąc dla braku miejsca pomieścić jej w całości, komunikujemy jeno, że artystom naszym powodzi się tam bardzo dobrze, że nie tylko Polonia, lecz także i cała inteligencja niepolska uczęszcza do teatru i zachwyca się grą naszych artystów. Powodzenie materjalne jest też wcale dobre, na niedzielnem przedstawieniu „Dworu w Władkowicach" pomimo święta uroczystego i gorąca tropikalnego, publiczność zapełniła teatr (oklaskując szczególnie Bąbeckiego i jego córkę) a na poniedziałkowe przedstawienie zamówiono już w niedzielę wiele biletów. Bawi też w Czerniowcach p. Abrahamowicz, który obecnym był na „Pospolitem ruszeniu", wystawionem wczoraj z powodzeniem.

Dla Polonii polski teatr stołeczny w Czerniowcach to prawdziwe święto, to też poprzyjeżdżali nawet z dalszych okolic, by zapoznać się z najnowszemi utworami polskimi.

Teatrowi lwowskiemu dziać się dobrze będzie w Czerniowcach — nie ulega to wcale wątpliwości, Polonia tamtejsza pojmuje swój obowiązek należycie, a Niemcy i Rumuni, którzy prawie bez wyjątku rozumieją po polsku, uczęszczają do teatru dla tego, że rzadko a raczej nigdy nie mają sposobności spotkania w Czerniowcach tak dobranego towarzystwa.

Teatrzyk miejski jest bardzo ładny, wygodny, wentylacja dobra, dekoracje efektowne. Miasto odstąpiło p. Barączowi teatr pod bardzo skromnemi warunkami, co zasługuje na wszelkie uznanie. (?)

Dział ekonomiczny.

Podniesienie ruchu przewozowego na kolejach galicyjskich. Królewska Dyrekcja kolei żelaznych w Wrocławiu zawiadomiła galicyjskie koleje, że od niedawna w obrocie między cesarstwem niemieckim i Rumunią, przechodzą przez Galicję znaczne przesyłki, które przeznaczone są dla skarbu rumuńskiego, mianowicie dla zarządu wojskowego i tamtejszych kolei państwowych i dlatego począwszy od granicy rumuńskiej transport ich odbywa się bezpłatnie, a względnie dla posyłek tych bywa stosowaną osobna taryfa zniżona.

Ponieważ w najbliższym czasie w zakres tego obrotu *transito* wejdzie przewóz różnych materjałów, mianowicie: armaty, części składowe karabinów, dalej lokomotywy, części składowe kolejowych wagonów osobowych i towarowych, materjały potrzebne do budowy portów i fortec, węgiel kumienny i t. p., zaś posyłki te z przyczyny wyjątkowego traktowania na rumuńskich kolejach żelaznych nie mogą być wysyłane na podstawie bezpośredniej dla niemiecko-rumuńskich kolei obowiązującej taryfy, przeto królewska Dyrekcja kolejowa w Wrocławiu proponuje ustanowienie nowej bezpośredniej taryfy do Suczawy, Vercierowy i Predeal na podstawie już poprzednio unormowanych zniżeń dla ruchu przewozowego między Rumunią a północnemi Niemcami; a mianowicie w ramach taryfy związku galicyjsko-północno-niemieckiego i wschodniego niemiecko-węgierskiego, a ostateczne załatwienie tej sprawy postawiono na porządku dziennym najbliższej konferencji galicyjsko-północno-niemieckiego związku.

Drugi tor na kolei Karola Ludwika. Półurzędowy *Fremdenblatt* zaprzecza jakoby rząd zawezwał kolej Karola Ludwika do położenia drugiego toru na linj Kraków-Dębica. Jeszcze w zeszłym roku opracowała dyrekcja kolei odpowiednie plany i przedłożyła rządowi w lutym b. r. Od tego czasu rząd żadnej niebrał w tej sprawie inicjatywy.

Natomiast donosi w tej samej sprawie również półurzędowa *Sonn u. Montags Ztg.* co następuje: „C. k. sztab jeneralny przemawia już od lat kilka za położeniem drugiego toru na galic. kolei Karola Ludwika. Ponieważ jednak zarząd kolei nie może być do tego przymuszonym, sztab jeneralny był więc zatem, ażeby rząd z funduszów państwowych położyć kazał drugi tor przynajmniej na przestrzeni najważniejszej pod względem wojskowym.

Pierwotnie rozchodziło się o przestrzeń 210 km. długą, od Krakowa aż do Jarosławia. Wielkie koszta, któryby przeprowadzenie tej myśli wymagało skłoniły sztab jeneralny do zmniejszenia swych żądań i pragnie on teraz, aby przynajmniej przestrzeń Kraków-Tarnów, wynosząca 78 km. otrzymała tor drugi. Ponieważ kolej Karola Ludwika ze względu na jej położenie finansowe i temu życzeniu zadość uczynić nie może, rząd austrjacki będzie więc musiał sam zabrać się do tej sprawy. Odnośne rokowania podług informacyj naszych doprowadzić miały już do tego, że położenie drugiego toru na przestrzeni Kraków-Tarnów jeszcze w tym roku ma zostać rozpoczętem."

Należytości za ostemplowanie losów zagranicznych przyniosły skarbowi austrjackiemu 800.824 zł. W Galicji ostemplowano 77.408 darmo, a 97.344 losów za opłatą należytości.

Bank krajowy. Stan z dniem 31. maja r. 1889: Asygnaty i czeki 1,322.318 zł. 41 ct. Emisje: a) $4^1/_2$% listy zastawne 14,658.600 zł., b) 5% obligacje komunalne I. Emisji 1,206.500 zł. Razem 15,865.100 zł.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń dnia 11. czerwca. Wczorajsza wizyta księcia czarnogórskiego u cesarza trwała 10 minut. Cesarz oddał dzisiaj wizytę księciu i zabawił u niego 10 minut. Książę odprowadził go na dół aż do powozu, gdzie się serdecznie pożegnano. Cesarz miał na sobie wielką wstęgę orderu Daniły.

Wiedeń d. 11. czerwca. Wedle wiadomości *Polit. Corr.* nie uda się Milan przed końcem czerwca (st. st.) do Belgradu i jeszcze kilka dni zabawi w Konstantynopolu.

Praga d. 11. czerwca. Wczoraj powrócił tu z Kłodna 11 pułk piechoty, ponieważ nie istnieje już obawa ponowienia się strejku.

Opawa d. 11. czerwca. Na 30. bm. zwołany do Hrabynia mityng Słowian szlązkich.

Berlin d. 11. czerwca. Ks. Bismark opuściwszy Schönhausen, bawi obecnie w Barcinie.

Paryż d. 11. czerwca. *Temps* donosi, że komisja śledcza senatu skonstatowała okoliczności wielce obciążające Boulangera. Akta dotyczące będą pojutrze wręczone jeneralnemu prokuratorowi.

Deroulede, Laisant i Laguerre stają dzisiaj przed sądem w Angouleme za zagrożenie oporem urzędnikom.

Rzym d. 11. czerwca. Dzienniki konstatują, że obchód na cześć Giordana Bruno i Garibaldego minął spokojnie. Reprezentanci dyplomatyczni, uwierzytelnieni przy Watykanie, odwidzili wczoraj kardynała sekretarza stanu Rampollę. Jak słychać, kazał papież ogłosić wszystkie nadeszłe protesty przeciw wzniesieniu Giordanowi Bruno pomnika, jakoteż kurja apost. wyda protest od siebie.

Bruksela dnia 11. czerwca. Z powodu dzisiejszego wyboru uzupełniającego do Izby posłów powołano milicję, aby przeszkodzić ewentualnym zaburzeniom. Wojsko ma być skonsygnowane.

Belgrad d. 11. czerwca. Rejent Belimarkowicz i minister wojny Gruicz wyjechali na czas krótki. Przed więzieniem Garaszanina postawiono posterunek żandarmerji pod komendą oficera, najsurowiej zabroniono go odwidzać, a nawet zakazano mu jeść u komendanta fortecy.

Belgrad d. 11. czerwca. Metrop. Michał celebrował onegdaj w katedrze nabożeństwo w obecności króla, rejenta Risticza, ministra Gruicza, Miłosławlewicza i posła rosyjskiego Persianiego. Ustępujący metropolita Teodozjusz oraz biskupi Dymitr i Nikanor stali, stosownie do danego przyrzeczenia, wraz z celebrującem duchowieństwem przed ołtarzem. W kazaniu wzywał metrop. Michał do zgodności postępowania, do wewnętrznej miłości pokoju, wierności dla króla i dynastji.

Król, Risticz, ministrowie i Persiani wynurzyli metropolicie Michałowi swe gratulacje za tę przemowę. Gdy król opuszczał świątynię, tłum wznosił entuzjastyczne okrzyki radości.

Wczoraj odprawił metrop. Michał w katedrze nabożeństwo żałobne za księcia Michała. Byli na niem król, rejenci, ministrowie, dostojnicy cywilni i wojskowi, oraz liczna publiczność. Na ulicach aż do kościoła cisnęły się gromady ludności, a wszędzie panował wzorowy porządek.

Madryt d. 11. czerwca. Rada stanu orzekła, że Benomar (były ambasador hiszpański w Berlinie) winien być stawiony przed sąd za nadużycie zaufania (przez ogłoszenie tajnych dokumentów).

Ateny d. 11. czerwca. Jak się *Akropolis* ze źródła kompetentnego dowiaduje, cesarz niemiecki z bratem swoim Henrykiem i liczną świtą przybędzie tutaj pancernikiem na ślub siostry swojej z królewiczem następcą greckim.

Simla d. 11. czerwca. („Biuro Reutera"). Ks. Albert Wiktor, syn księcia Walii, odbędzie wkrótce podróż po Indjach, ale nie w charakterze urzędowym.

Wiedeń dnia 11. czerwca godz. 2 min. 10 po południu. **Akcje kredytowe** 306·25. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 70·75. Akcje węgierskie Banku kredytowego 317·50. Akcje Banku anglo-austrjackiego 127·25. Akcje Unionbanku 281·50. Akcje kolei Karola Ludwika 207·75. Akcje kolei Północnej 264·50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 123·50. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 242·60. Akcje kolei Lwowsko-Czern. 241·50. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 191·—. Losy komunalne wiedeńskie 147·50. Akcje Tow. tureckiego 114·25. Galic. oblig. indemniz. 105·50. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 220·25. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje banku dla krajów koronnych 237·80. Akcje Bankvereinu 109·50. Rosyjski rubel papierowy 123·50. Losy prem. węg. —·—. $4^2/_{10}$% renta wspólna 85·37. 5% renta austr. papier. 100·60. 5% renta austr. złota 109·80. Renta 4% węg. złota 102·25. 5% renta węg. papierowa 96.70. Napoleondory —·—. Marki niem. 58·20.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 11. czerwca. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	206·50	209·75
Kolej Lwow.-Czer.-Jassko po 200 zł. w. a.	241·50	244·75
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	289·—	293·—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·

II. Listy zastawne za 100 złr.

Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
„ „ „ 5%	100·40	101·40
„ „ gal. 5% wyl. 10% p	103·40	104·40
Banku krajowego $4^1/_2$% los. w 51 l.	97·75	98·75
Towarzystwa kred. galic. siem. 5%	100·50	101·50
„ kredyt. gal. siem. 4%	96·—	97·—
„ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100·50	101·50
„ kred. g. ziem. 4% los. w $41^1/_2$ l	94·—	95·—
„ kredytowego gal. siem. $4^1/_2$% los. w 52 l.	98.75	99·75
„ kred. gal. siem. 4% los. w 56 l.	93·—	94·—

III. Listy dłużne na 100 zł.

Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3%	57·50	59·—
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) $2^1/_2$%	48·—	50·—
Ogoln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk 6% los w 15 lat	—·—	—·—

IV. Obligi za 100 zł.

Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	105·25	106·25
Kom. banku krajowego 5% w. a. L em.	100·50	101·50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·—	106·—
Pożyczka krajowa 1888 $4^1/_2$%	96·50	97·50

V. Losy.

Losy miasta Krakowa	26·—	28·—
Losy miasta Stanisławowa	—·—	38·—

VI. Monety.

Dukat holenderski	5·58	5·68
Dukat cesarski	5·60	5·70
Napoleondor	9·46	9·56
Półimperjał rosyjski	9·67	9·77
Rubel rosyjski srebrny	1·36	1·48
Rubel rosyjski papierowy	1·22$^3/_4$	1·24$^3/_4$
100 marek niemieckich	58·—	59·—
Srebro za 100 złr.	—·—	—·—
Kupony w srebrze	—·—	—·—

Przyjechali do Lwowa

dnia 11. czerwca 1889:

Hotel Żorża. H. ks. Lubomirski z Bakończyc. A. hr. Cetner z Podkamienia. A. hr. Łoś z Bortkowa. E. Milowicz i B. Bardecki z Wołynia. M. dr. Fedorowicz ze Słobody rung.

Hotel Francuski. W. Gnoiński z Krasnego. W. Antoniewicz z Bortnik. L. Deller z Krakowca. A. Syroczyński z Rosji. H. Löwenherz, J. Borgenicht, J. Schmahl, A. Mayer i D. Ellensogen z Wiednia. E. Hornung z Bielska. S. Railing z Memachium. A. Weinberg z Londynu. A. Eisenstein i E. Gironcoli z Wiednia.

Hotel Europejski. F. Lubaczewski z Przemyśla. J. Tabiński z Mostów. Z. Nowosielecki z Kniażyc. Schütz z Wiednia.

Hotel Angielski. M. Baczyński z Kałusza. L. Cieński z Okna. S. Żurowski z Ulicka. Z. Herman z Rzepniewa. K. Treściński z Dobromila. K. Wolniewicz z Krakowa. H. Boehlke z Firlejówki.

Hotel Kuhna A. Tarnawski z Zapytowa. R. Batorowicz z Radziechowa. Z. Rapp z Muryłowic. J. Laise z Zameczka.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Verfälschte schwarze Seide. Man verbrenne ein Müsterchen des Stoffes, von dem man kaufen will, und die etwaige Verfälschung tritt sofort zu Tage: Echte, rein gefärbte Seide kräuselt sofort zusammen, verlöscht bald und hinterlässt wenig Asche von ganz hellbräunlicher Farbe. — Verfälschte Seide (die leicht speckig wird und bricht) brennt langsam fort, namentlich glimmen die „Schussfäden" weiter (wenn sehr mit Farbstoff erschwert), und hinterlässt eine dunkelbraune Asche, die sich im Gegensatz zur echten Seide nicht kräuselt, sondern krümmt. Zerdrückt man die Asche der echten Seide, so verstäubt sie, die der verfälschten nicht. Das Seidenfabrik-Depot von G. Henneberg (k. k. Hoflief.) Zürich, versendet gern Muster von seinen echten Seidenstoffen an Jedermann, und liefert einzelne Roben u. ganze Stücke porto und zollfrei in's Haus. 5

Zdjęcia i powiększenia fotograficzne
aż do naturalnej wielkości — wykonywa 209
Zakład fotograficzny **J. Hennera** Lwów, Akademicka 18.

Najtańsze losy są teraz 171
LOSY węgierskie „JO-SZIV"
(Towarzystwo dobroczynne „Dobre serce")
3 ciągnienia rocznie z główną wygraną złr. 30.000, 15.000 i t. p.
sprzedaje po kursie dziennym, także na spłaty miesięczne
5 losów w 15 ratach po złr. 2·—
10 „ w 20 „ po złr. 3·—
AUGUST SCHELLENBERG
Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.
Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja"
Prenumerata roczna zł. 1·70, na prowincji zł. 1·80.

ZAKOPANE ZAKŁAD WODOLECZNICZY Dr. Chramca.
Otwarty przez cały rok.
Całodzienne utrzymanie w zakładzie wraz z kuracją od zł. 3·50. — Poczta, telegraf, apteka na miejscu. — W zakładzie hydropatja, kąpiele borowinowe, mięsienie, elektryzacja. — Kręgielnia, bilard, gimnastyka, biblioteka, czytelnia. — Powozy do stacji kolejowej w Chabówce.

Nowy zakład kąpielowy św. Anny
we Lwowie, ul. Akademicka 10.
Osobny oddział dla pań i osobny dla mężczyzn.
Urządzenie wytworne. — Ceny umiarkowane.
Otwarte od godziny 7 rano do 9 wieczorem.

Zakład wodoleczniczy Salzburg-Parsch. Pension złr. 2. Prospekty od Dr. Breyer's. 182

Wiadomość użyteczna.

Przypominamy, że **Wino Chassaing** jest przepisywane przez lekarzy od lat 20-tu przeciw *boleściom żołądka, mozolnemu i trudnemu trawieniu (dyspepsji), gastralgii, utracie sił i apetytu.* 150
Znajduje się w głównych aptekach.

Pociągi kolejowe.

Podług zegarn lwowskiego. (Od 1. czerwca 1889.)

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg posp. lub kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięsan.
Z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·15	7·00
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08		2·38	6·22
Z Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8·00			11·06
Z Czerniowiec i Stanisławowa				6·40
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		3·36		
Z Suchej, Chyrowa i Stryja		8·26		
Z Pesztu, Ławocznego, Orlé, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, i Stryja		12·08		
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·53
we wtorek i piątek				10·10
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
Do Podwołoczysk	4·11		9.52	10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·23	11·05
Do Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna	9·20			9·50
Do Stanisławowa, Czerniowiec i Czortkowa				10·08
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchej		10·20		
Do Stryja, Chyrowa i Suchej		8·45		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Stróża i Orlé		5·50		
Do Bełzca (Tomaszowa)				7·49
we wtorek				5·01

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 m. 59. rano.

Wystawa 12 obrazów J. Matejki.

Na krótki czas otwartą została wystawa 12 obrazów Jana Matejki „Dzieje cywilizacji w Polsce“ przy ulicy 3. maja l. 13 I. piętro.

Ceny wstępu: 540

W dnie powszednie 30 centów od osoby.
W niedziele i święta 20 „ od osoby.
Bilet familijny na 5 osób w dnie powszednie 1 złr.
„ „ „ „ „ świąteczne 60 ct.

Nauczycielka Polka,

z artystyczną muzyką, gruntownem naukowem wykształceniem, posiadająca język francuski i niemiecki, oraz pianistka Niemka, z konserwatorjum Stutgardzkiego, z dobrą znajomością języka francuskiego, poszukują miejsca przez Biuro Stowarzyszenia Na-
569 uczycielek. Kraków, Franciszkańska Nr. 1.

Lwowska Fabryka Asfaltu

i ulepszonych ogniotrwałych tektur do krycia dachów

S. SZELIGI - ŁYSZKIEWICZA, Inżyniera

Lwów, Korytna 13.

poleca:

ASFALT do FUNDAMENTÓW dla izolowania murów od wilgoci, kładziemy na fundamenta w gorącym stanie, **ELASTYCZNE IZOLIRPLATY** ulepszoną ogniotrwałą **TEKTURĘ** wysokich gatunków do krycia dachów, **LAK ASFALTOWY**, do konserwacji dachów tekturowych, **SMOŁĘ ANGIELSKĄ** bezwodną.

Osuszа asfaltem jako jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach.

Fabryka wykonywa w całym kraju swojemi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i reperacje tychże.

440 **Metr □ od 60 do 80 centów. — Gwarancja lat 5.**

LUBIEŃ

ZAKŁAD KĄPIELOWY SIARCZANY

20 kilometrów od Lwowa, 7 od Gródka, tyleż od Szczerca
432 (Stacja telegraficzna i poczta w miejscu).

Początek sezonu 20-go Maja.

Lekarz ordynujący Dr. C. Sztembarth.

Łazienki w tym roku urządzono z wielkim komfortem. Wanny porcelanowe i mozaikowe, posadzki mozajkowe — sprowadzenie wody do wanien wedle najnowszej metody. Znaczne ulepszenie kąpieli szlamowych, oraz rozszerzono park o kilkadziesiąt morgów.

POMIESZKANIA z kompletnem urządzeniem hotelowem od **50** cent. do **1 złr. 20** ct. na dole. **Dla mniej zamożnych gości pokój z kuchenką i urządzeniem 50 ct. dziennie, miesięcznie 12 złr. zniżona cena jazdy pocztowej między Lwowem a Lubieniem na 75 ct. od osoby.** — Flakier zakładowy z Gródka **40 cent. od osoby.** — W sezonie 1. od 20. maja do 20. czerwca i III od 20. sierpnia, ceny pomieszkań o 20 % niższe. W tym czasie biedni, opatrzeni świadectwami ubóstwa przez c. k. starostwo uwierzytelnionemi, otrzymają znaczne ulgi. — Bliższych wyjaśnień udziela na żądanie

Zarząd Zakładu Zdrojowego.

Wiedeń, „Hotel Métropolé.“

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. 457 **Wielki hotel pierwszorzędny,** 300 pokojów i salonów (od 1 złr. wyżej), **WINDA OSOBOWA**, czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową“), kąpiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus hotelowy przy dworcach hotelowych.

Od 20 lat uznane. 321

BERGERA lecznicze MYDŁO SMOŁOWCOWE

Przez słynnych lekarzy polecone, bywa używane prawie we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem na **wszelkie wyruty skórne** szczególniej na przewlekłe i łuszczące się liszaje, świerzb, strupy i pasożytne wyruty, tudzież na czerwoność nosa, odmarznięcia, pocenia nóg, łupież na głowie i brodzie. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40% smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie między wszelkiemi innemi mydłami smołowcowemi w handlu. Celem ochronienia się przed **fałszowaniami** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny. **W uporczywych cierpieniach skórnych** używa się zamiast mydła smołowcowego skutecznie

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **nieczystości cery**, na wyruty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli dla codziennego użytku** służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe.

Cena sztuki każdego gatunku 35 ct. wraz z broszurą.

Z innych **mydeł Bergera** poleca się następne, zasługujące na uwagę: **Mydło benzoesowe** dla udelikatnienia cery; **mydło boraksowe** przeciw wypryskom; **mydło karbolowe** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; **mydło ichthyolowe** na reumatyzm i czerwoność twarzy; **mydło plegowe** bardzo skuteczne; **mydło tanninowe** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; **mydło do zębów**, najlepszy środek czyszczenia zębów. Względem innych **mydeł Bergera** zwracamy uwagę na broszurę. Należy żądać **mydeł Bergera**, gdyż istnieją naśladowania bez skutku.

Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp., w Opawie, odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku.

En gros dla Lwowa: u pp. aptekarzy: P. Mikolascha, Zygm. Ruckera.

En detail u pp. aptekarzy: H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, Jabóba Beisera, L. Frauenglassa, P. Geilhofra, C. Sklepińskiego; *w Brodach* u M. Kulaka; *w Czortkowie* u L. Nossa; *w Tarnopolu* u F. Jamrógiewicza, L. Fleischmanna; *w Kopyczyńcach* w apt. Redera; *w Przemyślu* u L. Nahlika i A. Mańkowskiego; w *Stanisławowie* u A. Amirowicza, J. Macury i A. Strzemeckiego; *w Kołomji* u J. Sidorowicza i Ed. Stenzla, jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach Galicji.

MORSZYN

Zdrojowisko i Zakład wodoleczniczy.

Otwarty od 1. Maja.

Kąpiele solankowe, borowinowe i słoneczno-powietrzne, Hydroterapia, Elektryka, Massage. — Kuchnia wyborowa w Zarządzie własnym. — Nowy wodociąg do łazienek ze źródła „Matki Boskiej“. — Stacja kolei państwowej i poczta w miejscu. Porozumienie listowne pożądane.

544 ***Dr. A. Medwey,***
kierownik zakładu.

Przeciwko fałszowaniu zabezpieczona znakiem ochronnym

Sól żołądkowa

Juliusza Schaumanna, aptekarza w Stockerau.

W utrudnionem trawieniu i cierpieniach żołądka od wielu lat wypróbowana, jako niezrównany djetetyczny środek.

Do nabycia w wszystkich większych aptekach monarchii austro-węgierskiej.

427 **Cena pudełeczka centów 75.**

Wysyłka pocztą za zaliczką najmniej dwóch pudełek.
Skład Główny w aptece Juliusza Schaumanna w Stockerau.

Najwyższe odszezególnienie przez Jego ces. Wys. nast. tr. Rudolfa | Za najnowszy WYNALAZEK | Wys. odszezególnienie Jego kr. Wys. księcia Augusta Coburg-Gotha

w urządzeniu klozetów i kąpieli.

Urządzenia kąpielowe dla zimnej i ciepłej wody z uregulowaniem tuszów, z termometrem, bez jakiejkolwiek instalacji, szczególnie nadaje się dla prowincji, dla hoteli, instytucji, do wil i dla prywatnego użytku.

Patentowany piecyk z uregulowanym opałem na lato i zimę — **Wanny z opalaniem** w 30 minutach za ct. 5 węgli. Każdy żądany stopień ciepłoty. — **Najnowsze klozety** z przepłukiwaniem wodą, bezwonne, proste i eleganckie — **Klozety pokojowe fotele i reterady.** — Prócz tego polecam moje sławne na cały świat **urządzenia do hydroterapii** i wanny do kąpieli połowicznych pomysłu profesora Winternitza. Przenośne i stałe **kąpiele parowe**, krzesła kąpielowe z ogrzaniem i bez ogrzania. — Wykonywam urządzenia pomp i wodociągów.

M. STEINER

Fabrykant i Właściciel c. k. przywileju do urządzania kąpieli i klozetów. Wiedeń II. Taborstrasse 29/8 obok c. k poczty. — Illustrowane cenniki gratis i franco. 463

REGENERATOR WŁOSÓW

POWSZECHNIE UZNANY

Pani S. A. ALLEN

przywraca włosom siwym, szpakowatym i spłowiałym kolor, połysk pierwotny i piękność młodzieńcza. Odnawia ich żywotność, siłę i dzielność porostu. Spędza łupież w krótkim czasie. Jestto preparat niemający równego sobie. Wydaje zapach wykwintny i delikatny. Wystrzegać się podrobień i naśladownictwa.

Fabryka: 92 na Bulwarze Sebastopolskim w Paryżu; w Londynie i w Nowym Jorku.

We Lwowie w aptekach pp: P. Mikolascha, J. Wewiórskiego, Z. Ruckera i w głównych magazynach perfum. 529

Tylko jeszcze krótki czas we Lwowie na placu Słonecznym.

Największa Menażerja

MONTENEGRA (z Hiszpanji).

Codziennie dwa wielkie przedstawienia tresowania,

połączone z głównem karmieniem wszystkich zwierząt drapieżnych; a mianowicie około godziny 4-tej popołudniu i o godzinie pół do 8-ej wieczorem.

561 **Przedstawienia tresowania**

będą wykonywane przez 6 najsławniejszych tegoczesnych ogromców zwierząt.

Otwarta od godziny 10-ej rano. — WSTĘP: na I. miejsce 60 ct. — II. miejsce 40 ct. — III. miejsce 20 ct. — Wojskowi bez rangi i dzieci płacą na wszystkie miejsca połowę. Uczniowie w towarzystwie PP. nauczycieli płacą po 10 centów na I. miejsce. Z wysokiem poważaniem

EDWARD MONTENEGRO, właśc. menażerji z Hiszpanii.

Magazyn

Towarów bławatnych i Płócien

Stachiewicza i Abrysowskiego

we Lwowie, rynek l. 32.

otrzymał już na sezon wiosenny

najmodniejsze materje wełniane

156 we wszystkich możliwych gatunkach.

Do sprzedania

Obszerna willa piątrowa,

l. 15, przy ulicy Garncarskiej z oficyną, stajnią, wozownią i ładnym ogrodem, do botanicznego przytykającym. Położenie piękne i zdrowe, budynki nowe, doskonale utrzymane, urządzenie eleganckie i wygodne.

Bliższa wiadomość tamże. 562

NOWOŚĆ! Patent węgierski Nr. 1018.

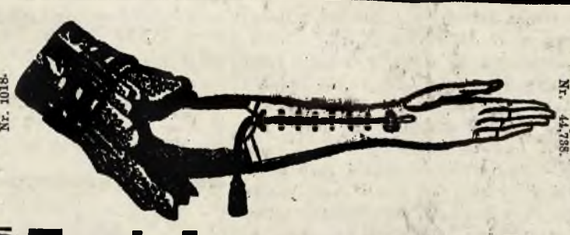

NOWOŚĆ! Patent austrjacki Nr. 44.738.

Zapinka amazonek

Naśladowictwo zawarowane patentem 420

Jako arcy-praktyczna nowość wywołała na polu rękawicznictwa

prawdziwą sensację.

W sposób sprytnie pomyślny za pomocą 6 jedwabnych sznurków jednem pociągnięciem zapina rękawiczkę szybko i pewnie. Zastosowana do każdej objętości, zapinka ta zarówno trwała jak elegancka, w krótkim czasie powinna wyrógować wszystkie inne sposoby zapinania rękawiczek, zwłaszcza, że nie ulega zepsuciu i nie niszczy koronek i rękawków.

Dostanie w każdym pierwszorzędnym magazynie rękawiczniczym

Najtaniej!

Wyborowe **wina szampańskie:** Moet & Chandon, Haidsick Monopol, Mumm & Comp.

Wina szampańskie styryjskie wyśmienite.

WINA węgierskie, tokajskie i maślacze; austrjackie, reńskie, francuskie białe i czerwone, styryjskie i hiszpańskie.

Koniak francuski, wódki JW. hr. Drohojowskiego

poleca 318

handel KAROLA BAŁŁABANA we Lwowie

pod „Złotym kogutem“, ulica Halicka l. 23.

C. k. koncesjonowany

uniwersalny proszek na trawienie dr. Gölis we Wiedniu.

(Od 1857 artykuł handlowy. Protokołowana firma.)

Dyetyczny środek dotąd niedoścignięty

w swej skuteczności na łatwe rozpuszczenie (szczególnie) z trudnością dających się trawić potraw, na trawienie i przeczyszczenie krwi, na odżywienie i wzmocnienie organizmu. Skutkuje przez to przy codziennem dwukrotnem i dłuższem używaniu pośrednio w wielu, nawet uporczywych cierpieniach, a to: przeciw osłabionemu trawieniu, zgadze, wzdęciu wnętrzności brzusznych, ospałości kiszek, osłabieniu członków, katarom żołądka lub dyspozycji do tychże, cierpieniom hemoroidalnym, skrofułom, bladaczce, żółtaczce, chronicznym wyrzutom naskórnym, perjodycznemu bolu głowy, glistom i kamieniowi, zaflegmieniu, przeciw zakorzenionemu gośćcowi i tuberkułom.

Podczas picia wód mineralnych, oddaje tenże tak przed rozpoczęciem kuracji lub podczas tejże, niemniej jako kuracja końcowa, nadzwyczajne usługi. Do nabycia w wielu aptekach i drogeriach austr. węg. monarchii.

SKŁAD CENTRALNY: (Wysyłka pocztowa codziennie).

we Wiedniu, Stefansplatz, nr. 6, (Zwettelhof),

Cena pudełka 1 zł. 26 ct., mniejszego 84 ct.

PT. Publiczność uprasza się żądać wyraźnie **uniwersalnego proszku na trawienie dr. Gölis** i baczyć dokładnie na naszą firmę i protokołowaną markę ochronną. 106

C. k. patent. przetwory do racjonalnego utrzymania ust i zębów Med. Dr. C. M. FABERA, dentysty w Bogu spoczywającego Cesarza Maksymiliana I., kawalera legii honorowej itp. w Wiedniu.

Specyfloznne MYDŁO do UST „Puritas“

Od dawna znane i uznane w roku 1862 na międzynarodowej wystawie w Londynie odznaczone medalem jest najskuteczniejszym i najdelikatniejszym przetworem do utrzymywania ust i zębów. Cena 1 zł.

Esencja do ust Eucalyptus

55 **(nagrodzona w roku 1878).**

Najbardziej racjonalny i uznany preparat (zawiera 78% części leczniczych nadaje się zwłaszcza

do usunięcia niemiłego odoru z ust

niemniej do utrzymania zębów i jako środek zapobiegający przeciwko

Katarom krtani

ochrania bowiem gardło od wszelkich szkodliwych wyziewów.

Rząd rosyjski ukazem rady medycznej z dnia 28. stycznia 1881 Nr. 681 powyższe przetwory obowiązkowo zaprowadzić w wszystkich szpitalach i domach zdrowia. — Cena 1 flakonu złr. 1·20.

SZCZOTECZKI do ZĘBÓW „PURITAS“

z oryginalnego buksspann i odtłuszczonej szczeci. Cena 1 sztuki cent. 50.

Do nabycia *we Lwowie* w apt. K. Mikolascha, Wewiórskiego, Z. Ruckera, J. Nahlika, F. Denka; w *Tarnopolu* u L. Fleischmanna, M. Kahanego, w *Kopyczyńcach* u M. Redera, w *Żółkwi* u Dadleca apt., *w Przemyślu* u L. Nahlika apt., *w Drohobyczu* u J. Aichmüllera, apt., *w Rzeszowie* u A. Karpińskiego, apt. Główny skład wysełkowy: we Wiedniu, Bauernmarkt 3.

Jaworze na Śląsku austr. (Ernsdorf) Zakład hydropatyczny i żętyczny. Uzdrowiskie klimatyczne. Leczenie elektrycznością, masażem, żętycą i mlekiem. Sezon od 1. maja do 30. września. Lekarz **Dr. EDMUND KOWALSKI.** Poczta, telegraf, stacja kolei żelaznej. — Wyjaśnienia i broszury przesyła Inspekcja Zakładu. 298

Rozsyłka

Wody Szczawnickiej

ze zdrojów

Józefiny, Szczepana, Magdaleny i Walerji,

odbywa się na zamówienia u Henryka Mattoniego w Wiedniu, albo za pośrednictwem Zakładu zdrojowego w Szczawnicy, lub też ze składu Mattoniego u pana
337 H. Zöllnera w Starym Sączu.

Miejskie Źródło Teplitz

Smaczny i bardzo zdrowy napój stołowy.

Uznany przez powagi lekarskie. — Broszury i cenniki rozsyła na żądanie:

Zarząd zdrojowy wód mineralnych

507 **Gminy Teplitz w Czechach.**

Główne zastępstwo dla Galicji i Bukowiny: Eliasz Menkes, Jagiellońska 17 we Lwowie. — Sprzedaż we Lwowie w składach wód mineralnych: W. Goldbaum ul. Karola Ludwika 29 i Rejtana 8, Mendruchowicz Rynek 44, Weinreb Karola Ludwika 33. W aptekach Z. Ruckera i Rapaporta (Rynek).

LOSY JO-SZIV

(Węgierskie Towarzystwo „Dobre serce“)

580 **Rocznie 3 ciągnienia.**

Główna wygrana złr. w. a.

30.000 20.000 15.000

Ciągnienie już 15. czerwca

Oryginalne losy po dziennym kursie *(sztuka złr. 5)*

Zamówienia z prowincji załatwiamy odwrotną pocztą.

Na raty

1	sztuka	w	6	miesięcznych	ratach	po złr.	1
2	„	„	12	„	„	„ „	1
3	„	„	18	„	„	„ „	1
5	„	„	15	„	„	„ „	2
10	„	„	20	„	„	„ „	3
25	„	„	25	„	„	„ „	6
50	„	„	30	„	„	„ „	10

Prawo korzystania z wygranej już w najbliższym ciągnieniu.

Leopoldstädser Wechselhaus **Ant. Schey jun** Wien II. Praterstrasse 24.

Poszukuję kupna w wielkich ilościach

z którejkolwiek kolei franko.

Zdrowych, ile możności bez sęków **OKRĄGLAKÓW JODŁOWYCH i ŚWIERKOWYCH** w blokach po 1·—450, 5·70 do 6 metrów dług. a od 30 ctm. w górę objętości, tudzież **DŁUGICH PNI** od 15 do 20 metrów długości, z wierzchołkiem (Zopf) najmniej 20 ctm. Pierwszeństwo mają **CZYSTE ŚWIERKOWE BLOKI.**

Oferty adresować:

R. 887 Rudolf Mosse. Wrocław (Breslau). 581

Ilustrowane **CENNIKI** na żądanie **gratis i franco.**

Ilustrowane **CENNIKI** na żądanie **gratis i franco.**

Prawdziwe czeskie szlifowane GRANATY

w nader eleganckiem obrobieniu.

Niesłychanie gustowna oprawa w wszelkich możliwych wzorach. **Wybór olbrzymi. Usługa solidna.**

Najpiękniejsze, ulubione podarki ślubne i okolicznościowe poleca:

August Goldschmidt & Syn

Nadworni dostawcy w Pradze, Zeltnergasse 15. 428

DROBNE OGŁOSZENIA.

po cencie od wyrazu.

KAMIENICA piętrowa na sprzedaż — potrzebna gotówka 10.000 złr. Wiadomość udzieli handel Antoniego Klimowicza plac Halicki. 117

Aptekarza SCHNEIDA

Tynktura Keralin

przeciw odciskom

usuwa pod gwarancją, bez bolu odciski i wszelkie stwardnienia skóry. Cena pół flakonu ct. 60, całego flakonu zł. 1. Pocztą 10 ct. więcej. Prawdziwa tylko w „St. George Apotheke Wien“ Wimmergasse 33. — We Lwowie w aptece Mikolasza. 95

Końskí ząb

Amerykański (Virginia) nasienie świeże i pewne zbioru ostatniego **100 kilo wraz z workiem 18 złr. w. a., 50 kilo 9 złr. w. a., 30 kilo 6 złr. w. a., 25 kilo 5 złr. 50 ct. w. a., 10 kilo 2 złr. 40 ct. w. a., 5 kilo 1 złr. 25 ct. w. a., 1 kilo 30 ct. w. a.** poleca

J. Bulsiewicz,

421 Skład nasion w Bochni.

500 **Kloszetowy papier 15 ct.** Schottwiener-Papier-Fabrik we Wiedniu. 143
VII. Kaiserstrasse 76.

Poszukuje się

większego majątku

lub **dwóch mniejszych**

do nabycia.

Szczegółowe opisy takowych przesłać można pod adresem: Sozańska ul. Łazarza l. 12. we Lwowie. 575

CZEREŚNIE

kosz wagi 5-ciu kilo złr. 1·40 Groch złr. 1·40. Szparagi złr. 2. Karczochy złr. 2·80 rozsyła franco

ANTONIO DARBO, właściciel dóbr w Görz (Küstenland). 538

Środki do desinfekcji

a mianowicie:

Kwas karbolowy w kryształach,
„ „ rozpuszczony,
„ „ surowy w płynie,
Wapno karbolowe,
„ fenilowe, 549
„ chlorowe,
Proszek do desinfekcji, Dwusiarczan wapniowy, Siarczan żelaza, Antibakterion biały i czerwony, Papier do kloszetów poleca:

Józef Hanke

we Lwowie.

Świeżą wodę 521

„Czigielka“

ze zdroju Ludwika, zaliczoną do najsilniejszych w Europie szczawsłono-alkalicznych jod zawierających, rozsyła główny skład wywozowy pod firmą **Alojzy Muszyński w Grybowie.**

Przewyborne w smaku i zapachu przez SUSZ sprowadzane

HERBATY chińskie

341 a mianowicie:

		½ k. zł.
N. 0.	„Assam-Pecco-Mandarin“ najprzedniejsza mieszanka arom.	5.—
N. 1.	„Taszu“ Perła Chin, żółto-kw.	4.—
N. 2.	„Juntojoan Pecha“ biało-kw.	4.—
N. 3.	„Nandżyn“, czarna mocna	3·20
N. 4.	„Souchong“, mało narkot.	2·80
N. 5.	„Congo“, familijna dobra	2.—
N. 6.	„Proszek herbaciany“	1·50
N. 7.	„Wysiewki“, z najlep. herbaty	1·70
N. 8.	„Souchong“, najprzedniejsza w oryg. drewnianych skrzynkach	4.—
N. 9.	„Souchong“ powyższa na wagę	3·60

poleca handel

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, Rynek l. 42.

Bióro nauczycielskie

ma do umieszczenia

uzdolnione nauczycielki

Polki i Francuski, Lektorki posiadające języki, jakoteż bony i panny.

Morawska

Rynek 29.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel.

Papier z fabryki Czerlańskiej,

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).